Nr. 50. **WTOREK 3. MARCA 1874.** **Rok 64.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Wałowa l. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Wincenty Siemieński nadał na mocy przysługującego mu prawa rozdawnictwa stypendyów fundacyi ś. p. Siemieńskiego, przeznaczonych dla kandydatów stanu nauczycielskiego a w braku tych dla uczniów szkół ludowych, począwszy od roku szkolnego 1873/4 dwa stypendya po 100 zł. w. a. Augustynowi Połomskiemu, uczniowi pierwszego roku seminaryum nauczycielskiego w Nowym Sączu i Janowi Piątkowi, uczniowi pierwszego roku seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie, oraz jedno stypendyum w kwocie 50 zł. w. a. Janowi Łukasiewiczowi, uczniowi 4. klasy szkoły ludowej w Zakliczynie.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 6. lutego 1874.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 2. marca.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne w rozleglejszem a nie wyłącznie parlamentarnem tego słowa znaczeniu naraziło się na słuszny gniew węgierskiego dziennikarstwa i w ogóle świata politycznego. Powodem gniewu jest żywe współczucie, jakie „jęk boleści" Sasów siedmiogrodzkich znalazł w prasie i publiczności niemieckiej. Prasa nie szczędzi Sasom pochwał i zachęty do dalszego oporu przeciw zarządzeniom rządu węgierskiego a za tym przykładem poszły niektóre niemieckie stowarzyszenia polityczne w formalnych uchwałach. Przedmiot sam jest znany czytelnikom z naszych dawniejszych doniesień. Idzie tu o przekształcenie administracyi na saskiem terytoryum, która wprawdzie zrosła się z tradycyą i zwyczajami całych pokoleń, ale jako niezgodna z nowoczesnemi pojęciami publicznego zarządu musi uledz przeobrażeniu. O zamachu na język albo narodowość saską niema nawet mowy, bo owszem sam rząd węgierski przyznaje, że żywioł saski w Siedmiogrodzie położył piękne zasługi cywilizacyjne. Wiedeńskie dziennikarstwo i powolne jego skinieniom polityczne stowarzyszenia prowincyonalne zapominają, że poruszyłyby dawno niebo i ziemię, gdyby takie stosunki administracyjne jak w Siedmiogrodzie istniały obecnie n. p. w Czechach albo Galicyi. A jeżeliby w takim razie Czesi albo Polacy dobitnie zaprotestowali przeciw zamierzonym reformom, zamiast otuchy i współczucia znaleźliby w łamach wiedeńskich dzienników cały szereg oklepanych komunałów „o słowiańskich barbarzyńcach" o „feudalno-klerykalnem zacofaniu" itd. A zresztą przypuśćmy nawet, że rząd węgierski w swojem dziele reformatorskiem pokrzywdzi istotnie saską narodowość w Siedmiogrodzie, to nawet w takim razie niepodobna pochwalać postępowania prasy wiedeńskiej i niemieckich stowarzyszeń, bo zapominają, że na takie same mięszanie się do spraw przedlitawskich oburzano się niegdyś w tych samych kołach w najwyższym stopniu. Jeżeliby kiedy Węgrom podobało się zapłacić pięknem za nadobne, oburzenie takie byłoby już wcale niestosownem i nie zrobiłoby żadnego wrażenia.

Trwożliwe umysły w Berlinie i Paryżu przypuszczają, że między Niemcami a Francyą nie ustała jeszcze naprężona korespondencya dyplomatyczna z powodu francuzkich listów pasterskich. Z kilku źródeł wypłynęła naraz na uspokojenie tej obawy wiadomość, że rząd francuzki będzie wspólnie działać z rządem niemieckim, jeżeliby w przyszłości list pasterski dotknął Niemców. Ta wspólność działania polegałaby na tem, że rząd francuzki popierałby skargi niemieckiego rządu wytoczone przed sądami francuzkiemi. Zdaje się, że rząd dzisiejszy nie byłby zdolny do takiego upokorzenia a z drugiej strony Niemcy mają nadto niekorzystne wyobrażenie o sądownictwie francuzkiem, ażeby mu powierzyć miały swoją sprawę. Wiadomość powyższa jest bardzo dziwaczną i mogła tylko w łatwowiernych kołach giełdowych znaleźć wiarę.

Zapomniano już zupełnie o Chiwie a nawet Anglia nie troszczy się o ten kraj, jak gdyby jej interesa zmieniły się zupełnie w przeciągu ostatnich kilku miesięcy. A właśnie teraz powinna odezwać się znowu sprawa chiwińska, bo jak wykazują ostatnie wiadomości, nie jest ona stanowczo załatwioną. Załoga rossyjska w Chiwie zrobiła niedawno formalną wyprawę przeciw niespokojnym Turkomanom i podejrzywa chana chiwińskiego o podżeganie tego szczepu wojowniczego przeciw Rossyi. Podejrzenie to bardzo się nie zgadza z nie bardzo dawnemi zapewnieniami dzienników rossyjskich, że chan chiwiński bardzo sprzyja Rossyi i poniekąd nawet jest jej wdzięcznym za ułatwienie rządów w zawojowanym chanacie.

Z Bułgaryi otrzymał *P. Lloyd* doniesienie, że katolicka propaganda jest tam bardzo czynną i wcale skuteczną. Agitatorowie mają silną nadzieję, że powiedzie się im nakłonić Bułgarów do uznania unii z Rzymem. Najczynniejsi są francuzcy agitatorowie. Korespondent mniema, że nadzieja ich jest płonną, bo propagandę udaremniają nietylko uczucia religijne Bułgarów lecz także ich zabobony i przywiązanie do tradycyjnych zwyczajów.

Równocześnie z doniesieniem o nowej klęsce wojsk republikańskich na północnym teatrze wojny w Hiszpanii, nadesźła wiadomość telegraficzna, że marszałek Serrano został mianowany prezydentem władzy wykonawczej a minister wojny Zabal prezydentem rady ministrów. Telegram nie rozwiązuje ciekawej zagadki, kto mianował marszałka Serrano, który sam najwyższą dyktatorską dzierży władzę, nie dzieląc jej z żadnem ciałem ustawodawczem. Na wieść o porażce jen. Morionesa udał się nowy prezydent władzy wykonawczej bezzwłocznie do armii północnej, która, jak ze wszystkiego wnosić można, musi znajdować się w stanie zupełnego rozstroju. Straty jej w ostatnich bitwach wynoszą około 3000 ludzi, lecz straszniejszą od tych strat jest świadomość niemocy i nieuchronne jej następstwo, upadek ducha u żołnierzy. Karliści wzrośli już w taką potęgę, że im dzisiejszy rząd madrycki rady nie da. To dziś już prawie nie ulega wątpliwości.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. O politycznych rezultatach podróży Najj. Pana do Petersburga zamieszcza *Fremdenblatt* artykuł wstępny, z którego niektóre ustępy podajemy: „Najj. Pan znowu wśród nas stanął. O ściśle zapowiedzianej godzinie powrócił monarcha z swej zimowej wycieczki na północ do swej stolicy, a żadnemu z świadków serdecznego powitania nie uszła wesoła swoboda, która rozjaśniała oblicze dostojnego podróżnika, dając niejako dowód wymowny, że monarcha przywozi z sobą uczucie zupełnego zadowolenia. Spełniły się tedy życzenia, które towarzyszyło Mu w podróży. Cesarz powrócił wesoły i zadowolony do swego państwa, a odbłysk tego zadowolenia z tronu przeniesie się także na austryackie ludy. Monarcha powrócił z obczyzny o jeden rezultat bogatszym; przypuszczenia, które wiodły Go do Petersburga sprawdziły się zupełnie; skutek nie pozostał w tyle za oczekiwaniem. Moralne skutki tej podróży przejmą zadowoleniem tych wszystkich, którym szczerze zależy na utrzymaniu powszechnej spokojności, na przywróceniu pokojowego stanu, na załatwieniu różnic i starć możliwych bez uciekania się do owej fatalnej — *ultima ratio.* Natomiast rozczarują się wszyscy, którzy po podróży tej spodziewali się zamącenia dobrych stosunków między Wiedniem a Berlinem, podsycenia zachcianek mściwości lub poparcia narodowościowych mrzonek. Tego wszystkiego nie sprowadzi ta podróż, czas albowiem pokaże, że po zjeździe w Petersburgu wszystkiego raczej oczekiwać można, aniżeli polityki czynu. Najpotężniejsze mocarstwa kontynentu nie zbliżyły się zaiste ku sobie, aby burzyć, ale aby zachowywać. Długoletnim usiłowaniom udało się w końcu utworzyć areopag pokojowy, który nie tylko sprzyjaźnionym ludom, ale całemu światu przyniesie błogie dobrodziejstwa."

— Telegram doniósł nam wczoraj o konferencyi odbytej 1. b. m. u przezydenta ministrów ks. Auersperga i o jej rezultatach. Wiedeński korespondent *Czasu* podaje bliższe szczegóły tej korespondencyi, które tu powtarzamy: Ze strony rządu byli obe

---

SKARB WATAŻKI

Obrazek z końca XVIII. wieku.

II.

Handlarz dusz.

(Ciąg dalszy.)

Zamiłowany w zbytku, do którego się w młodości przyzwyczaił, namiętny, dumny, pełen pańskich nawyczek, Fogelwander znalazł się na swem nowem stanowisku niebawem w bardzo przykrem położeniu. Żold był szczupły, wszystkie resztki dawnego majątku były strwonione — a młoda dusza pragnęła świetności, zabaw i rozkoszy, na które stan nie pozwalał.

Powiedzieliśmy już, że we Lwowie przebywało owego czasu więcej szlachty niż kiedykolwiek. Mimo tak opłakanych czasów, mimo dusznej, złowrogiej atmosfery, która gnieść się zdawała jak zmora całe społeczeństwo, urządzano częste zabawy, odbywały się świetne bale. Kartownictwo kwitnęło — grywano namiętnie, hazardowano całe majątki.

Fogelwander jako oficer dobrego urodzenia, jako człowiek wykwintnego, francuzkiego wychowania, znachodził wszędzie przystęp łatwy. Udział w zabawach kosztowniejszym był, niż na to skromny traktament oficerski pozwalał — Fogelwander znalazł się wkrótce w najprzykrzejszem położeniu.

Próbując szczęścia, rozpaczliwie rzucił się w odmęt szulerki. Na szybkiem kole fortuny myślał przelecieć po wierzchu życia. Z początku był szczęśliwym, wygrywał znaczne sumy i znachodził środki do wykwintnego bytu. Krótkim był wszakże ten uśmiech szulerskiego losu. Przed lekkomyślnym młodzieńcem otwierała się przepaść głęboka.

Znalazł się w jednem z tych fatalnych położeń, z których nie ma wyjścia, jak chyba za pomocą jakiegoś szalonego, awanturniczego kroku... Do tych wszystkich goryczy przybywała i sama przykrość służby. Komendant Korytowski, uczeń pruskiej szkoły, były oficer gwardyi królewskiej w służbie Frydryka II., był surowym przełożonym, i wymagał ścisłego wykonania obowiązków żołnierskich. Fogelwander nauczył się był tymczasem nosić mundur tylko dla parady, położenie więc jego stawało się jeszcze nieznośniejsze.

Takim był oficer, któremu powierzył komendant Korytowski straż nad więzionymi we Lwowie hajdamakami. Oddanie tego wstrętnego nadzoru Fogelwanderowi było dowodem niełaski komendanta, rodzajem kary, która dumnemu oficerowi w wysokim stopniu była dotkliwą.

Mimo rozdraźnienia, musiał Fogelwander przenieść to upokorzenie. Najrozmaitsze wprawdzie awanturnicze plany kłębiły mu się już w myśli, ale żadnego jeszcze stanowczego nie obrał. Do pewnego czasu musiał pozostać jeszcze w służbie. Szpada i złoty bandolet dawały mu przecież jakie takie stanowisko — zrzuciwszy mundur zostałby prostym awanturnikiem, bez środków i bez widoków.

Było to w kilkanaście dni po przybyciu do Lwowa więźniów hajdamackich. Rotmistrz Fogelwander znajdował się w swojem pomieszkaniu i przemyśliwał właśnie nad środkami ratunku, który stawał się coraz pilniejszym. Porzucić służbę i rzucić się w świat na igrzysko losu; udać się do Turcyi, przyjąć turban i stać się drugim Bonnevalem; wrócić napowrót do Francyi i ratować się dawnemi stosunkami; pojechać do Niemiec i szukać pomocy u szlachty tegoż samego co on nazwiska, o której słyszał, że istnieć ma jeszcze; przedać patent oficerski i rzucić go raz jeszcze na zielony stolik, próbując, czy szczęście nie obsypie go znowu złotem — takie i tym podobne myśli przebiegały głowę młodego oficera.

Pogrążony tak w najrozmaitszych myślach, które chaotycznie kłębiły się w głowie, i najdziwniejsze widoki otwierały lekkomyślnej imaginacyi — Fogelwander nie uważał nawet, że od kilku minut nie był już sam w pokoju...

Przed drzwiami stała dziwna postać... Weszła ona cicho, niepostrzeżenie, zdawało się, że wśliznęła się przez szczelinę, lub wyrosła z ziemi u progu...

Był to nizki lecz krępy człowiek około lat pięćdziesięciu. Blada twarz jego wydawała się na pierwszy rzut oka całkiem pospolitą i bez wyrazu. Okryta była rudym, siwiejącym już zarostem i w rysach swych nie miała nic takiego, coby uderzać mogło od razu powierzchownego obserwatora.

Ale przy bliższem wpatrzeniu się w tę fizyognomję, odkrywało się coś, co budziło wstręt i nieufność. Na ustach które wyglądały, jakby mocno były zaciśnięte, drżał uśmiech dziwnie chytry, oczy małe i głęboko osadzone, albo maskowały się powiekami albo strzelały spojrzeniem, które migotało szybko i niepewnie jak błyskawica i wiecznie ruchliwe, nie dało się uchwycić w żadnym kierunku.

Był to jeden z tych dziwnych a rzadkich wzroków, które mimo woli przejmują nas obawą, niepokojem i nieufnością. Taki wzrok zdaje się nie patrzeć na nic, a widzi wszystko. Nie utkwi nigdy śmiało i spokojnie w oku drugiej osoby — pełza po niej jak szybka jaszczurka, lub miga się zdradliwie i błyskawicznie, jak ostry sztylet w ręku Włocha...

Człowiek ów, który tak niepostrzeżenie zjawił się w pokoju oficera, ubrany był w strój, którego narodowości trudnoby było oznaczyć z pewnością. Na głowie miał zawój żółty jak Turek, na ciele chałat krótki żydowski ciemnego koloru, przepasany kozackim rzemieniem; na nogach oko spodziewało się znaleźć wschodnie meszty, a spotykało zamiast nich wysokie buty z jałowiczej skóry.

Nieznajomy stał kilka minut, nim go oficer spostrzegł. Gdy Fogelwander ujrzał nagle nieznajomego i dziwacznego gościa, cofnął się z zdziwieniem i stanął na środ-

cni oprócz prezydenta gabinetu, baron Lasser, dr. Stremayr, dr. Glaser i dr. Unger.

Zaproszeni byli następujący deputowani: Dr. Rechbauer, Dr. Herbst, baron Eichhof, baron Tinti, Dr. Perger, Dr. Brestel, Kowalski, Dr. Gross i Dr. Grebmer. Z Polaków nikt nie otrzymał zaproszenia. Mylną zatem była wiadomość *Nowej Pressy*, jakoby p. Dunajewski również odebrał zaproszenie na tę konferencyę. Dyskusya trwała około półtorej godziny i poświęconą była głównie podziałowi pracy w Izbie i sposobowi załatwiania ważniejszych spraw i ustaw. Zgodzono się na spieszne ile możności załatwienie wszystkich spraw niecierpiących zwłoki. Poruszono także kwestyę odroczenia i zamknięcia sesyi Rady państwa. Otóż porozumienie podobno nastąpiło w tym kierunku, aby odroczyć Radę państwa w ostatnich dniach tego miesiąca na czas krótki t. j. przez czas świąt wielkanocnych. Natychmiast po świętach około 8 kwietnia zebrać się ma ponownie Rada państwa mniej więcej na dwa tygodnie, poczem ma być zamkniętą aż do października. W drugiej połowie kwietnia i w maju przypadłaby kolej na delegacye wspólne, poczem nastąpiłaby przerwa parlamentarna. Około 15 września rząd zamierza zwołać sejmy, a około 15 października Radę państwa celem spiesznego załatwienia budżetu na r. 1875. Czy na konferencyi dzisiejszej była mowa o ustawach wyznaniowych i czy nastąpiło porozumienie między ministrami a deputowanymi, nie umiem powiedzieć. Trudno atoli przypuścić, aby na konferencyi pominięto tę tak ważną kwestyę.

Niemcy. Wyborcy miasta Schlettstadt w Alzacyi przesłali na ręce dep. Taczanowskiego następujące pismo:

„Do pana deputowanego Raessa, biskupa Strassburgskiego.

Panie deputowany! Na posiedzeniu z dnia 18. lutego oświadczyłeś Pan w parlamencie wśród oklasków większości posłów niemieckich, że katolicy Alzacyi i Lotaryngii nie myślą wcale podawać w wątpliwość traktatów, zawartych w Frankfurcie między dwoma wielkiemi narodami.

Zadając kłam szlachetnym słowom czcigodnego p. Teutscha, zabrałeś pan głos nie tylko w imieniu wyborców okręgu Schlettstadt, którego jesteś przedstawicielem w parlamencie, ale mówiłeś w ogóle o wszystkich współwyznawcach swoich. Wiedziałeś o tem, że wypaczasz ich uczucia, wiedziałeś dobrze, że kłamiesz, a mimo to zdobyłeś się na podobne kłamstwo.

Słowom twoim szanowny pośle zadała kłam znaczna już liczba tych, którzy na ciebie głosowali, zadali kłam (będzie to dla Ciebie okrutnem), twoi właśni stronnicy, a nawet ci, którzy postawili Ciebie na kandydata i podtrzymali twoję kandydaturę. Dowiesz się wkrótce, co oni sądzą o twej lojalności politycznej.

Lecz nie sami tylko wyborcy protestować powinni; obowiązek ten cięży także na innych.

Mówimy tu o wszystkich tych, którzy aczkolwiek nie głosowali, należą przecież do religii katolickiej, bądź to z przypadku, bądź z przekonania, a w imieniu których przemawiałeś tak lekkomyślnie.

Mówimy także o tych, którzy nie będąc wyborcami, należą do mieszkańców, duszą i ciałem Francuzów, ziemi Schlettstadzkiej, których byłbyś zbezcześcił w obec historyi, gdyby oni nie byli umieli przytłumić twego śmiesznego wystąpienia okrzykiem znieważonego patryotyzmu.

My wszyscy tedy, mieszkańcy lub wyborcy Schlettsadzcy, którym nie służy prawo wyboru, lub też którzyśmy z niego korzystać nie chcieli, my wszyscy, do której bądź wiary należymy i my katolicy bądź ze chrztu, bądź z przekonania, składamy tutaj z całych sił energii naszej protest przeciw niegodnemu wystąpieniu twemu.

Sprzeniewierzyłeś się mandatowi twemu; — powątpiewano o naszem poczuciu sprawiedliwości, o naszej miłości ojczyzny. — Z tych więc powodów znieweloni jesteśmy wyrazić ci nasze słuszne oburzenie, potępiając publicznie twe niegodne wystąpienie. I w rzeczy samej nie mamy potrzeby zawiadomić cię, że prasa pochwyci tę manifestacyę w celu oświecenia opinii publicznej o solidarności uczuć i myśli, jaka istnieje między biskupem strassburgskim, posłem schlettstadzkim a jego mandataryuszami.

Wolno nam niezawodnie liczyć na to, że przepełniwszy Francyą i Niemcy rozgłosem twej pożałowania godnej klęski i w obec tak dobrowolnego jak jednomyślnego protestu zechcesz zrzec się zaszczytu reprezentowania nas w parlamencie. Odtąd stanie się skandalem obecność twoja na ławkach alzacko-lotaryngskich.

Dla tego też wzywamy cię do złożenia mandatu w ręce wyborców schlettstadzkich, którzy tym razem powierzą go mężowi od ciebie godniejszemu.

Przyjmij szanowny pośle nasze wyrazy zgodne z uczuciami, któreśmy wyrazili powyżej."

(Następują liczne podpisy.)

W końcu dodano następujący dopisek:

„Autorowie powyższego protestu poczytują sobie za zaszczyt przesłać go na ręce p. posła Taczanowskiego i za obowiązek podziękować za obronę Alzatów i Lotaryngów w parlamencie niemieckim."

— *Els. Journal* ogłasza w swych szpaltach następującą notę zbiorową podpisaną przez deputowanych alzackich: Guerber, Winterer, Simonis, Schauenburg, Hartmann, Philippi, Söhnlin. „Deputowani Alzacyi i Lotaryngii zamierzali wnieść protestacyę zbiorową, która jednakże została zepchniętą regulaminem Izby. Skutkiem tego pospieszyli wszyscy deputowani, aby podpisać wniosek p. Teutscha. Pp. Teutsch, Winterer i Guerber podjęli się jej obrony na publicznem zebraniu. P. Teutsch, w którego imieniu zredagowany został powyższy wniosek, miał najpierw przemawiać. Odczytał swą mowę przerywaną po dwadzieściakroć śmiechem, wołaniem i sykaniem. Ks. biskup strassburgski nie był zapisanym do głosu. Wbrew woli swych kolegów, wobec wzburzenia parlamentu miał odwagę oświadczyć, że nie myśli ani chwili powątpiewać o ważności traktatu frankfurtskiego. Jego biskupia Mość ośmieliła się dalej powiedzieć, że przemawia w imieniu katolików. Skorzystano natychmiast z podobnego oświadczenia i zamknięto rozprawy. Pp. Winterer i Guerber, którzy zaraz na początku posiedzenia zapisali się do głosu, usiłowali przemówić. Wszystko to jednakże na nic się nie przydało. Obrady zamknięto bez litości. Wszyscy bez wyjątku alzacko-lotaryńscy deputowani nie podnieśli się w czasie głosowania ze swych miejsc, a to celem zaprotestowania przeciw bezprawnemu zamknięciu dyskusyi, poczem opuścili salę. Dnia następnego oświadczył zaraz na początku posiedzenia p. Pougnet „w imieniu wszystkich kolegów katolików" z Alzacyi i Lotaryngii, że ks. biskup Raes przemawiał jedynie w własnem imieniu i zażądał, aby w protokole zanotowano, że katolicy deputowani Alzacyi i Lotaryngii zrywają wszelką solidarność z oświadczeniem ks. biskupa, złożonem dnia poprzedniego."

Francya. Koła rządowe uznają co raz bardziej konieczność jak najspieszniejszej organizacyi władzy państwowej; w skutek tego napierają one na komissyę konstytucyjną, aby przyspieszyła swe prace. Z drugiej strony chcieliby niektórzy spowodować rząd, aby wniósł sam od siebie projekty ustaw, które komisya konstytucyjna powinna była dawno już wypracować. Wszystko to zmierza do położenia kresu dzisiejszemu stanowi, który wszystkim wydaje się być nader niebezpiecznym. To też donoszą niektóre dzienniki francuskie, iż rząd z końcem marca lub na początku kwietnia wniesie sam od siebie projekty ustaw konstytucyjnych, jeżeli komissya Zgromadzenia narodowego dla tych spraw wybrana nie przedłoży przed świętami swoich sprawozdań o ustawie wyborczej, ustawie o utworzeniu Izby drugiej i o władzach publicznych.

— O liście cesarza Wilhelma do lorda Russela pisze *Journal des Débats*: „Pismo, które cesarz niemiecki wystosował do lorda Russela, aby temuż jakoteż biorącym udział w mityngu protestantów w St. James Hall podziękować za przychylne uznanie dla polityki rządu niemieckiego wobec kościoła katolickiego, nosi na sobie, wedle naszego mniemania zanadto pretesyonalny i uroczysty charakter, który zdradza zamiar nadania roli Prus w walce przeciw kościołowi katolickiemu większego znaczenia, niż ma w rzeczywistości. Chociaż w piśmie tem nie ma wypisanych nazwisk, to przecież ci, którzy umieją czytać wierszami mogą dopatrzeć się tam wielkich cieni cesarzy z domu frankońskiego i szwabskiego, owych Henryków, Konradów, Fryderyków, którzy dzielnie bronili spraw społecznych przeciw przesadnym uroszczeniom papieży Grzegorza VII. Aleksandra III. Innocentego III. Ale cóż z tego, kiedy spór, którego jesteśmy świadkami ma nierównie mniejsze rozmiary i powstał z nierównie mniej wzniosłych pobudek! Chodzi tu bowiem w gruncie rzeczy tylko o to, aby despotyczne działanie rządu, które w Prusiech liberalizmem nazywają, rozszerzyć na kościół katolicki w tem państwie. Mięszanie się władzy świeckiej do organizacyi duchowieństwa katolickiego, do wychowania w seminaryach duchownych i do inwestytury kapłanów, jest ze stanowiska prawdziwego liberalizmu i wolności tylko wówczas dopuszczalnem, jeżeli opiera się na dobrowolnej umowie między temi dwiema władzami, jak n. p. we Francyi na konkordacie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że oprócz powyższego rozwiązania tej kwestyi, są jeszcze dwa inne punkta wyjścia a to albo zupełna zagłada jednej władzy przez drugą albo też zupełna niezależność jednej władzy od drugiej. Ten ostatni, że się tak wyrazimy *modus vivendi* jest najlepszym, a jego rozwiązanie najłatwiejszem i najlogiczniejszem. Ale cóż, kiedy właśnie może dla tego, że jest najłatwiejszem, i najlogiczniejszem, nie przyjdzie ono na myśl ani Prusom ani też innemu państwu zostającemu w podobnych stosunkach."

— Organ Thiersa, *Bien Public*, podaje artykuł odzisiejszych stosunkach politycznych we Francyi, w którym między innemi powiada:

„Nędza, jakiej nasze klasy robotnicze w tym roku doznają, jest skutkiem braku zaufania, który znów pochodzi z chwiejności naszych mężów stanu pod względem polityki rządu. Mniemali oni, iż chcąc działać lojalnie nie należy pozbawiać stronnictw nadziei. Wychodząc z tego stanowiska utworzyli nasi mężowie stanu rodzaj rządu tymczasowego, który pozostawia wszystkim intrygom wolne pole działania, jednem słowem uczyniono z Francyi państwo, które w każdej chwili może stać się widownią zamachu stanu lub nowej rewolucyi. W ten sposób niezabezpiecza się rozwoju interesów i nie ułatwia się obiegu kapitałów. Jak dlugo taki stan rzeczy trwać będzie, kapitaliści nasi nie będą obracać kapitałami a nasi robotnicy pozostaną bez odpowiedniego zajęcia. Oto jest nasze położenie, do którego doprowadziła nas polityka intryg i niepewności. Nasi mężowie stanu mówią same mi formułkami. Lecz cóż nam po formułkach? My potrzebujemy czynów! Czyny — t. j. silny rząd, który wypowiada otwarcie, jakim być musi — są jedynie w stanie przywrócić zaufanie publiczne a gdy to nastąpi, nie będziemy słyszeli o takiej masie zastawionych materaców." (Na wykupienie zastawionych materaców przeznaczono dar p. Dobrousses 100.000 franków; *przyp. Red.*)

— Wzgromadzeniu narodowem rozdano projekt ustawy żądającej wyznaczenia 6,900.000 franków na ukończenie nowej opery paryskiej. Ze sprawozdania tego okazuje się, że nowa opera będzie kosztowała $46^1/_2$ mil. fr. Koszta budowy gmachu wynoszą 32,600.000 fr. dekoracye i tym podobne przyrządy $2^1/_2$ mil. fr. Za plac, na którym gmach nowej opery stanął, zapłacono $10^1/_2$ mil. fr.

— Komisya budżetowa po wysłuchaniu reprezentantów fabryk fortepianów odrzuciła wniosek deputowanego Belcastel, żądający opodatkowania fortepianów. Fabrykanci fortepianów podali komisyi budżetowej następujące daty statystyczne. We Francyi wyrabia się rocznie 25tysięcy fortepianów; połowa z tego wychodzi za granicę. Ponieważ zaś każdy fortepian służy w przecięciu lat 20, więc pozostałoby, po strąceniu fortepianów dawanych do naprawy i będących po większej części własnością metrów muzyki — najwięcej 140 do 150 tysięcy fortepianów do opodatkowania, tak że podatek ten przyniósłby zaledwie milion franków.

— Thiers przyjmował d. 27. lutego deputacyę Francuzów, zamieszkałych w Nowym Yorku, która wręczyła mu album i adres z podziękowaniem za wyświadczone Francyi usługi. Sędziwy mąż stanu był bardzo wzruszony i odpowiedział na adres co następuje: „Dziękuję wam moi Panowie i Francuzom w Nowym Yorku zamieszkałym za piękne album, które mi przynosicie w upominku. Francuzi kilku wielkich miast Ameryki przesłali mi już dawniej dowody swego uznania, które mię każdym razem głęboko wzruszały, gdyż dla nich oddalenie jest tem, czem będzie czas dla następnych pokoleń. Namiętności, które nas wzburzają, są im obce, to też wyraz ich sądu o naszych stosunkach nabiera po części znaczenia, jakie przyszłość o nich kiedyś wyda. Dla ukochanej ojczyzny naszej czyniłem wszystko, co było w mojej mocy. Musiałem mieć najprzód rząd a następnie postarać się o środki, aby uwolnić terytoryum nasze od okupacyi nieprzyjaciela. Rządem owym mogła być tylko republika, gdyż dotąd mimo wszelkich wysileń nie można było przywrócić monarchii; co do mnie zaś starałem się republikę uczynić możliwą we Francyi. Ofiarność kraju wspierała mię w dziele oswobodzenia naszego terytoryum, tak że dziś zajmują je tylko Francuzi. Dziś należałoby prowadzić dalej dzieło reorganizacyi. Dzieło to jest obecnie tylko na pewien czas przerwane, i źle by było, gdybyśmy powątpiewać mieli o pomyślnym skutku tego dzieła. Stronnictwa uznają w końcu swą bezsilność i dozwolą Francyi mieć taki rząd jaki za najlepszy uzna. Porządek, poszanowanie prawa i konieczna cierpliwość zaprowadzą Francyę do celu, przez panów pożądanego. Już dziś składa Francya dowody konsekwencyi i wytrwałości. Musi ona w tem wytrwać a idąc za przykładem pięknego kraju, przez was panowie zamieszkałego, o tem jedynie myśleć, aby na drodze porządku i legalności doszła do swoich celów. Gwałtem i pospiechem nie można nic trwałego zbudować. Piękny przykład wielkiego Washingtona, o którym panowie wspomniacie, powinien nam wszystkim ciągle stać przed oczyma. Mężowie, którzy rządzą Francyą, lub będą nią rządzić, powinni zawsze pamiętać o tym pięknym wzorze a będziemy szczęśliwi. Co do mnie będę szczęśliwym i dumnym że mi się udało cząstki tego dzieła dokonać. Część ta była trudną lecz mam nadzieję, że znajdą się następcy, którzy dzieło to dalej prowadzić będą. Jak długo mi sił stanie, będę pracował dla kraju i powiadam panom bez illuzyj, że mam nadzieję i wiarę! Powtórzcie te słowa waszym ziomkom, którzy za morzami pracują i dla Francyi żywią życzenia. Chciejcie im oświadczyć moje podziękowanie, moje życzenia i zapewnijcie ich o moich nadziejach!"

Anglia. (*Bitwa pod Kumassie.*) Następujący opis ostatnich wypadków na teatrze wojny w krainie Aszantów podaje korespondent *Köln. Ztg.* „Wielka dwunastogodzinna bitwa pod Kumassie d. 31. stycznia! Anglicy stracili 232 w zabitych i rannych; jenerałowi Wolseley dokucza brak wojska; tylna straż angielska zagrożona przez Aszantów! Oto straszne wiadomości, które podawano sobie wczoraj 25 lutego wieczorem i dziś rano w gorączkowem rozdrażnieniu, zapominając przytem o pocieszającej części depeszy, która donosi, że Aszantowie zostali pobici, że wojska angielskie ostały się na placu bitwy i że dnia 2. lutego mają zająć stolicę Aszantów, Kumassie. Na szczęście druga depesza jenerała Wolseley z daty Kumassie 5. lutego rozproszyła wszelkie dalsze obawy. Donosi ona że wojska angielskie po pięciodniowych zaciętych bitwach zdobyły stolicę, że król opuścił Kumassie i znajduje się niedaleko miasta, aby jeszcze tego samego dnia podpisać warunki pokoju. W końcu donosi Wolseley, że d. 6. lutego wyrusza na czele wojska ku wybrzeżu, i że Anglicy stracili 300 ludzi w zabitych i rannych. Straty Anglików były niezawodnie wielkie lecz nie stoją one w żadnym prawie stosunku do osiągniętego rezultatu. Wprawdzie nie wiele mamy wiadomości o kraju Aszantów i o jego urządzeniach państwowych i wojskowych; lecz to wiemy tu wszyscy z pewnością, że armia Aszantów liczyła co najmniej 100,000 żołnierzy. Wojsko ich było źle uzbrojone i źle zaopatrzone, nie było karnem i nie miało karabinów systemu Snydera i dział rakietowych — mimo to jednak mogło ono łatwo zgnieść garstkę wojska angielskiego, liczącą zaledwie 1800 żołnierzy, zwłaszcza jeżeli się zważy, że Wolseley został z tyłu napadnięty. Wielkich operacyj taktycznych nie można było pod Kumassie wykonać z powodu trudności terenowych, wojska maszerowały przez zarośla po wyciętej ściescze i mogły być przez nieprzyjaciela w przeważającej sile napadnięte. „Jenerałowi brak wojska" donosiła pierwsza depesza. Lecz zkądże wziąść więcej wojska! Mógł Wolseley wprawdzie użyć na pomoc posterunków, stojących w Prahsu i Mansu, mógł nadto liczyć na posiłki kapitana Glo-

---

ku pokoju. Człowiek w żółtym turbanie skłonił się niziutko i bardzo pokornie.

— Czego tu chcesz? — zapytał szorstko Fogelwander zbliżając się do nieznajomego.

Nieznajomy skłonił się raz jeszcze, spojrzał przenikliwie na oficera, i uśmiechnąwszy się, rzekł po polsku akcentem żydowskim:

— Ja bardzo przepraszam Wielmożnego Pana kapitana; ja chciałbym słówko pomówić w pewnym interesie...

— Któż ty jesteś?

— Kto ja jestem, to tak od razu trudno powiedzieć — odparł nieznajomy z uśmiechem — żyd jestem, handlarz jestem z Chocimia. Jestem Bunia Szachin; tojest: w Kamieńcu, w Brodach, we Lwowie nazywają mnie Bunia, w Chocimiu Szachin.

— Nie potrzebuję niczego... — odparł niechętnie Fogelwander, nie kontent że mu ten dziwny gość przerwał myśli, w których był pogrążony.

— Niech Wielmożny Pan Rotmistrz tego nie mówi — począł szybko mówić Szachin, nie zmięszany szorstkiem przyjęciem oficera — Szachina każdy potrzebuje, Szachin każdemu usłużny. Ja nie jestem zwykłym natrętem. Wszędzie i szlachta i panowie oficerowie znają Szachina. Niech Pan Rotmistrz zapyta. Ja robię interesa i z p. generałem Witte, i z Baszą Chocimskim i z p. generałem Kreczetnikowem, i sam hospodar wołoski zna mnie dobrze. Niech Jaśnie Pan graf raczy mnie tylko wysłuchać...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

vera, lecz Glover jest zaciętym rywalem Wolseleya, chciałby on sam zostać naczelnym komendantem wyprawy przeciw Aszantom, nie był w pobliżu teatru bitwy, a wojska stojące załogą w Malcie lub Gibraltarze były by nadeszły po niewczasie

Walna bitwa toczyła się w oddaleniu około 25 kilometrów od Kumassie, król Aszantów brał w niej osobiście udział. W bitwie zginął naczelny dowódzca Aszantów nazwiskiem Amanquathia. Bitwa rozpoczęła się o godz. 6. rano. Aszantowie zajęli pozycyę na wzgórzu Amoaful i walczyli z rozpaczą. Szyk bojowy Anglików składał się z trzech linij. W pierwszej stał na lewem skrzydle 42 pułk, na prawem oddział wojsk pod dowództwem prłkownika Wood wraz z częścią brygady marynarki pod kapitanem Lucmore z dwoma działami rakietowemi pod porucznikiem Kuve. Drugą linię tworzyły bataliony 23 pułku, posiłkowane na skrzydłach przez pułkownika Wood i majora Russela. W trzeciej linii stała brygada strzelców pod dowództwem pułkownika Warren. Po stronie angielskiej zginęli w tej bitwie major Baird i kapitan Buckle.

Hiszpania. Z Barcelony piszą do *N. fr. Presse:* znajdujemy się w przededniu nowego przesilenia. Nie trudno było przewidzieć, ze stan rzeczy, utworzony zamachem z 3 stycznia b. r. nie może potrwać długo. Urzędowa *Gaceta* przedstawia od dawna już obraz największego zamięszania. Okólniki ministeryalne błyszczą wszystkiemi barwami tęczy, każdy minister bowiem hołduje innym przekonaniom politycznym, chociaż wszyscy mienią się konserwatystami. Podczas gdy dziennik jednego z ministrów *El Gobierno* chciałby jak najmniej polityki *„poca politica"*, woła drugi *El Pueblo* ciągle *„mucha politica"* dużo polityki. Najtrzeźwiej zapatruje się jeszcze na rzeczy organ Castalara *El Orden* w którym powtarza się ciągle frazes: *Mucha autoridad, mucho, muchissimo orden* — wiele. jak najwięcej porządku.

Mówią, że rząd dzisiejszy zastąpiony być ma tryumwiratem złożonym z jenerałów Serrano, Pavia i Topete. Aby przygotować opinię na tę zmianę, ma być założony nowy dziennik. Inni mówią, że Serr-no zamierza zwołać Kortezy, które utworzą dla Hiszpanii coś w rodzaju septenatu Mac-Mahońskiego. Jeszcze inni przebąkują o plebiscycie, któryby uprawnił zamach stanu z 3. stycznia."

A tymczasem los republiki rozstrzyga się na polu bitwy z Karlistami a Hiszpania lada dzień otrzymać może rząd, o którym nikt w Madrycie jeszcze nawet marzyć się nie zdaje.

KRONIKA.

Wczoraj jako w rocznicę śmierci odbyło się w kościele archikatedralnym uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę ś p Cesarza Franciszka I

— **Fryderyk Uhl** redaktor rządowej *Wiener Ztg.* otrzymał rossyjski order św. Stanisława.

* **Aresztowano** wczoraj Zofię Soboltę, włościankę z Bobrki za kradzież w rynku koszyka z wiktuałami, niewiadomej osobie; tudzież znanego złodzieja Josla Kesslera, który rozbiwszy szafę w sieni kamienicy pod l 30, przy ulicy Wekslarskiej, skradł właścicielowi domu sześć kwart smalcu gęsiego, wartości 12 złr.

— **Zgubiono** przedwczoraj w nocy podczas jazdy z miasta na dworzec kolei Karola Ludwika wielki szal damski turecki w cenie 60 złr. w. a.

(G) **Zapiski dyecezyalne.** Ks. Jakub Drzewicki, dotychczasowy administrator rz. kat. probostwa w Lutczy (dyecezyi przemyskiej) otrzymał na dniu 13. lutego 1874 kanoniczną instytucyę na rzeczone beneficyum. — Ks Ludwik Peszkowski, pleban obrz. łac. w Wysokiej (dyecezyi przemyskiej) instytuował się kanonicznie na dniu 9. lutego 1874 r. na łac. probostwo w Żołyni. Do parafii opróznionego prob. w Wysokiej należy 1180 dusz. Prawo patronatu przysłuża J. E Alfredowi hr. Potockiemu. — Ks. Jan Kamiński, były komendarz przy łac. kościele w Brzozy krolewskiej (dyecezyi przemyskiej) otrzymał dnia 29. stycznia 1874 r. kanoniczną instytucyę na lokalną kapelanię w Falkenbergu (dyecezyi przemyskiej.) Ks. Antoni Dobrzański, dotychczasowy łac. wikaryusz w Spytkowicach ad Zator (dyecezyi tarnowskiej) przeniesiony został jako taki do łac. probostwa w Tuchowie (dyecezyi tarnowskiej) a na jego miejsce do Spytkowic przybył ks. Piotr Lewandowski, były wikary w Trzebini. — Ks Ignacy Kowalczyk, pleban obrz. łac. w Głębowicach, przeniesiony został po 45-letniej służbie w zawodzie kapłańskim w stały stan deficyentów.— Ks. Jan Filipowski, g. k. pleban w Husiatynie (archidyecezyi lwowskiej) umarł dnia 30 stycznia 1874 przeżywszy lat 55. Do parafii tego probostwa wraz z filią w Olchowczykn należy 1.111 dusz. Prawo patronatu wykonuje J. E Agenor hr. Gołuchowski.

— **Mróz** trzymający tutaj przy najpiękniejszej pogodzie od kilku już dni, dochodził wczoraj — 10° a dziś — 12° R. Na przedmieściach, zwłaszcza na Łyczakowie, wznoszą się tumany kurzawy jak w środku lata.

† **Zmarli:** dr. Jerzy Hesekiel, pisarz niemiecki i redaktor berlińskiej *Kreuz-Ztg.* dn 26. z m. w Berlinie, przeżywszy lat 55; i p. Shirley Booke, redaktor światowego pisma humorystycznego „Punch", wychodzącego w Londynie. Brooke liczył lat 59. Napisał też kilka sztuk ludowych, które z powodzeniem grywane bywają w teatrach angielskich, a przez wiele lat był sprawozdawcą parlamentarnym dziennika *Morning Chronicle*, na którego koszt odbył podróż do Egiptu, Syryi, Rossyi i innych krajów, celem zbadania tamtejszych stosunków klasy zarobkującej „Puncha" redagował od r. 1870.

— **Na grobie Lessinga,** znakomitego pisarza i dramaturga niemieckiego stanąć ma pomnik za inicyatywą panującego księcia Brunświckiego. Model posągu Lessinga przeznaczony do tego pomnika jeszcze w r. 1853 wypracowany został przez Rietschla.

— **Cholera w Monachium** nareszcie wygasać poczyna. Srożyła się tam przez trzy miesiące, w którym to czasie zachorowało tam na tę epidemię ogółem 2896 osób, a zmarło 1380.

— **Wydział prawny wszechnicy wiedeńskiej** przeznaczył nagrodę 500 złr. wraz z bieżącemi odsetkami za napisanie najlepszej książki w przedmiocie historyi rozwoju prawa (tak zwanej „zewnętrznej historyi prawa") w dziedzicznych krajach austro-niemieckich. Ma to być nie tylko pogląd na drogi rozwoju prawa, doprowadzony zresztą tylko do r. 1781, a względnie do r. 1803 i 1811, ale też dzieło źródłowe dla przyszłych badaczy; piszący przeto zwracać powinni szczególniejszą uwagę na materyały rękopismienne, druki, wszelkie wydania ustaw i inne źródłowe publikacye. Ubiegające się o nagrodę utwory winne być pisane w języku niemieckim. Przesyłać je należy do dziekanatu Wydziału prawniczego w Wiedniu zwyczajnym wszelkich konkursów sposobem, najdalej do 31 grudnia 1876.

— **Papież Pius IX.** w r. 1825 został był prałatem rzymskim, na przyszły rok przeto przypada 50 letni jubileusz tego zdarzenia. Biskupem Spoleto został był Pius IX. w roku 1827 a kardynałem w r. 1834 Jeśli ojciec święty dożyje 92 lat, to w r. 1884 obchodzić będzie 50 letni jubileusz dostąpienia godności kardynalskiej.

— **Olbrzymi meteor** spadł, jak piszą z Ameryki, d. 19. grudnia na pola w pobliżu miejscowości Brunswick, w stanach Missouri. Nie zmierzono jeszcze, jak głęboko wrył się w ziemię, ale nad powierzchnię pola sterczy na 13 stop Jeśli wiadomość prawdziwa, byłby to największy ze znanych meteorów.

— **Nestorem malarzy paryzkich** jest p. Waldeck, najstarszy wiekiem ze wszystkich może w ogóle żyjących artystów, liczy bowiem lat 108 Dzienniki francuzkie opowiadają o nim, że w r. 1826, kiedy liczył sześćdziesiąt lat wieku, sprzedać chciał wszystkie obrazy jakie miał w swej pracowni ażeby mieć jakiś taki kapitalik do spokojnego przepędzenia starości. Żądał za nie 40.000 franków. Ówczesny dyrektor paryzkiego Towarzystwa sztuk pięknych p. Bartard nie mając w budżecie odpowiedniego kredytu do dyspozycyi, a pragnąc koniecznie nabyć obrazy Waldecka, zaproponował mu, że zamiast jednorazowej gotówki wypłacać mu będzie aż do śmierci odpowiednią rentę. Artysta przystał i zgodzono się, że pobierać będzie z kasy Towarzystwa sztuk pięknych dożywotnie po 2000 franków rocznie. Od roku więc 1826 do tej chwili, t. j. przez 48 lat pobierał Waldeck owe dwa tysiące franków pensyi, a tak nierównie korzystniej zbył swoje obrazy niż sam żądał, wziął bowiem dotąd za nie 96.000 franków.

— **W Adolfie Quetelet,** zmarłym dnia 17. b. m., jak to donieśliśmy, w Brukseli, utracił świat naukowy jednę z najpierwszych swych znakomitości. Urodzony w Gandawie r 1796 zajmował Quetelet zrazu posadę nauczyciela matematyki w gimnazjum rodzinnego miasta, następnie w Brukseli. Od r 1824 do 1826 oddawał się w Paryżu wyłącznie studyom astronomii, poczem za powrotem do Belgii otrzymał dyrekcyę założonego podług jego planu obserwatoryum astronomicznego, na którem to stanowisku pozostał do śmierci. Jednocześnie z równem zamiłowaniem oddawał się Quetelet studyom statystycznym, powołany więc został także na przełożonego komissyi statystycznej brukselskiej a następnie też na stałego sekretarza królewskiej brukselskiej Akademii umiejętności, której od roku 1820 był członkiem i wielkie oddał usługi. Za granicą zjednał sobie wielki rozgłos zwłaszcza pismami swemi na polu takzwanej społecznej statystyki oraz swą „teoryą prawdopodobieństwa" zastosowaną do nauk politycznych. Ostatniem dziełem jego jest ogłoszony zeszłego roku tom „O antropometryi" Quetelet pozostawił syna, który już dłuższy czas pracował u boku jego w obserwatoryum astronomicznem i którego w świecie naukowym brukselskim uważają za godnego następcę ojca.

— **Pojedynek w miniaturze.** Z Poznania donoszą, że dwóch malców, uczniów tamtejszych zakładów, odbyło po wszelkiej formie pojedynek Za broń służyły przeciwnikom drewniane sztylety. Zacietrzewione malcy w obecności podobnych sobie świadków stoczyły tą bronią bój „do pierwszej krwi," i rzeczywiście popłynęła krew ze skroni jednego z zapaśników Sekundanci orzekli, że satysfakcya jest zupełną, rozmiękczaną w ustach bułką i pajęczyną zatamowali płynącą krew i „w tryumfie" odprowadzili pojednanych już przeciwników do domu. Czy szampan pękał na zgodę, nie dodaje kronika poznańska.

— **Pani Bazaine,** żona skazanego na więzienie marszałka, otrzymała od rządu francuzkiego pozwolenie zamieszkania przy swym mężu na wysepce św. Małgorzaty. Dnia 19. b. m. jak pisze *Gaulois* przeprawiła się pani Bazaine z dwojgiem drobnych swych dzieci, krewniakiem pewnym i pokojówką z nadbrzeżnego miasta francuzkiego Cannes na wspomnioną wysepkę. Życie marszałka ma tam być prawie pustelnicze; dwie godziny tylko codziennie wolno mu się przechadzać po ogródku więzienia; obiad ma u pewnego majtka zamieszkałego na tej wyspie, który zarazem utrzymuje kantynę dla jej załogi. Straż składa 90 ludzi piechoty pod rozkazami kapitana oraz pięciu dozorców więziennych.

— **Nędza w Paryżu** coraz to wzrasta. *Corr. Havas* donosi o mnóstwie samobójstw, zdarzających się tam codziennie, a których przyczyną jest niedostatek. I tak dnia 26 lutego pięć kobiet rzuciło się z piętra na bruk, wiele zaś osób innym sposobem odebrało sobie życie Dobroczynność Paryżan też nie próżnuje. Osoby prywatne i zakłady publiczne na wyścigi niosą pomoc usychającej po prostu z głodu ludności. Wiele restauracyj codziennie z rana rozdziela pomiędzy ubogich niewyprzedane dnia poprzedniego potrawy. Zdarza się, że osoby inteligentne i dobrze ubrane, nawet krzyżem legii honorowej ozdobione, zgłaszają się do tanich kuchen. Zakłady zastawnicze bezinteresownie prolongują termina wykupna zastawów, najwyższe dają kwoty na fanty ubogich, podczas gdy na klejnoty tylko trzecią część rzeczywistej wartości. Ludzie tłumnie garną się do szpitalów, nędza bowiem jest przyczyną rozlicznych słabości.

— **Co kraj, to obyczaj,** co lud to usposobienie; tak też rzecz się ma i z tańcem. Feletonista *Pester Lloyda* świeżo dając charakterystykę rozmaitych narodowości pod względem ich tanecznej ochoty, tak się między innemi wyraża: „Siarczysty, posuwisty a mimo to piękny estetycznie tan, odznaczający tak bardzo Polaka, Rossjanina i Węgra, a w południowych okolicach niemieckich także Wiedeńczyka, nie znany jest wcale Anglikowi i Francuzowi. Pierwszy tak sztywnie tańczy, że zdawałoby się, iż para masztów kołysze się na rozwahanym pokładzie okrętowym, drugi febrycznem wykręcaniem w kankanie nie sprawia wcale wrażenia harmonii i gracyi. Niemiec północny w tańcu wywołuje już nie śmiech, ale głębokie ubolewanie. Cóż mu pomogą miliardy francuzkie, co dwie nowe prowincye, skoro biedak już nie stworzony do tańcu! Jeśli na berlińskich balach zdarzy się — o dziwo! — dobry tancerz, nie potrzebujesz go prosić o kartę, z pewnością jest to oficer Polak z Poznańskiego O Sasach powiedział już nieboszczyk Heine, że w tańcu „mają dwie lewe nogi." Włoch w tej mierze nie lepszy od Francuza. Hiszpana tańczącego nie zdarzyło mi się dotychczas widzieć; wszelako respekt wielki mam przed tym, który tańczyć umie na „gruncie wulkanicznym." Co do Turka, znany jest dostatecznie jego sposób pojmowania tańcu; Ibrahim basza pewnego razu na balu u posła austryackiego w Konstantynopolu widząc najrozmaitsze osobistości idące w skoczne za wody nie mógł wyrozumieć zabawy, która mu się wydała ciężką pańszczyzną jakąś, i z politowaniem wyrzekł pamiętne słowa: „Coś podobnego u nas w Turcyi każą spełniać niewolnicom."

— **Z ulicy paryzkiej.** Kronikarz jednego z dzienników paryzkich opowiada: Po raz to pierwszy zapewne zdarza się, aby policya przyaresztować musiała sześcioletniego złodzieja. Nazywa się to miłe pacholę Toto Bigarais, wzrostu niespełna trzech osełek sera, a brzydkie jak orangutan Ukradł ten Toto parę butów, dwa razy tak wielkich jak on sam.

— Dla czego ukradłeś te buty? pyta go policyant.

— Bo za mały jestem, aby pracować.

— Ale dla czegoż właśnie buty ukradłeś?

— Aby je sprzedać, rozumiesz ty zaczajony pająku — bez zająknięcia odparł policyantowi pełen nadziei ten młodzieniec. Zresztą, dodał, jesteś strasznie głupi, skoro pytać mię możesz o coś takiego.

Tu miły Toto wsunął obie rączki do kieszeń i wygwizdując sobie aryę z *Madame Angot* posunął dobrej myśli z policyantem do biura komissaryatu.

— **Urzędnik chiński.** *Pesti Naplo* podaje list pewnego Węgra, p. Edmunda Farago, który od kilku miesięcy bawi w Szangai jako cesarsko chiński urzędnik cłowy, list pełen bardzo zajmujących szczegółów o stosunkach urzędników w państwie „niebieskiem". Zajmuje p. Farago obecnie posadę urzędnika (Clerk, z angielska: duchowny lub pisarz) czwartej klasy przy komorze morskiej, i pobiera rocznej płacy 900 tealów (2.000 złr.) oraz pauszal na pomieszkanie w kwocie 400 tealów (1350 złr.) Pensya dyrektora tej komory wynosi do 60 tysięcy złr., sumę, powiada p. Farago, która wobec panującej tu drożyzny wcale nie jest tak znaczną, jak się wydawać może w Węgrzech. Miasto Szangai, składa się z czterech dzielnic: amerykańskiej, angielskiej, francuzkiej i chińskiej. W trzech pierwszych wolno się cudzoziemcom pobudowywać. Wspomnione narodowości dla rozdzielenia swych dzielnic pobudowały kanały; Chińczycy nadto dzielnicę swoją kamiennym murem obwiedli Chińczyk — opowiada p Farago — chętnie przyjmuje w swym domu cudzoziemca, który jednakże powinien się przytem zachować skromnie i nie rzucać po domu badawczych spojrzeń, w ostatnim razie bowiem czeka go wypchnięcie za drzwi przez gospodarza, a co gorsza, dotkliwe cięgi. Chińczyk dotąd jeszcze uznać nie chce przewagi europejskiej cywilizacyi. Tylko europejskie dzielnice w Szangai oświetlone są gazem, Chińczycy wolą olejem oświetlać swoją; nie chcą też nic wiedzieć o parowcach, kolejach żelaznych i telegrafach. Fotografia jedynie zdobyła sobie jego względy i tłumnie cisną się Chińczycy codziennie do zakładów fotograficzn Urząd w którym p. Farago pracuje, otwierany bywa o godzinie 10. a zamykany o 4. po południu. Jest to formalny labirynt budynków, położony w dzielnicy angielskiej. Urzędnicy obowiązani są jak najściślej przestrzegać godzin urzędowych, w ciągu których nie wolno im na krok wyjść z biora; o godzinie 12. tylko zjadają wspólnie śniadanie, przyniesione każdemu z osobna z domu czy też z restauracyi, w umyślnie do tego przeznaczonej sali, zwanej „Baroom." Drożyzna w Szangai jest nadzwyczajną; p. Farago płaci za pomieszkanie w dzielnicy amerykańskiej, składającej sie z pokoju i łaźni, oraz za stół i usługę, miesięcznie 180 złr. Koledzy jego zajmują obszerniejsze bez porównania apartamenta, trzymają konie, powozy i liczną służbę. Przed upływem 7 lat służby urzędnik pod żadnym pozorem nie otrzyma tam urlopu, dopiero po upływie tego czasu każdy dostaje urlop całoroczny z pensyą

— **Geneza drogich kamieni.** Czasopismo angielskie *Overland Monthly* opowiada prześliczną legendę arabską o początku drogich kamieni, która zarazem objaśnia zamiłowanie piękniejszej połowy rodu ludzkiego w dyamentach i innych błyskotliwych kamieniach, chociażby geologowie wcale odmiennego o tych brylantach byli zdania. Arab pewien, nazwiskiem Reis Hassan taką oto opowieść podał sprawozdawcy angielskiemu: „Znana tu już przed tysiącem lat legenda twierdzi, że była w raju świątynia, zbudowana z samych drogich kamieni. Nie masz w mowie ludzkiej słów do oddania choćby w przybliżeniu wspaniałości i świetności tego gmachu. Błyszczał on w pośrodku cudownych równin rajskich, arcydzieło budownictwa niebieskiego, wzniesiony ręką aniołów. Olśniony wzrok ziemski korzył się przed tą świętością. W chłodnem pomroczu jego wnętrza pierwsi rodzice rodu ludzkiego śpiewali pieśni uwielbienia dla Stwórcy; ciągnęły się tam długie portyki i przysionki z szmaragdów i pereł, a przesycone balsamicznym wyziewem kwiatów, powietrze chłodziły bystre promienie wodotrysków. W ogrodach tej świątyni miałeś też mnóstwo kiosków na wzgórzach, które dawały widok na rozkoszną okolicę rajską. Tam to pierwsze stadło ludzkie używało cudów bytu w niewinnej miłości i zachwyceniu. Szczyty blanków i tumów świątyni, z czystego safiru, dniem jaśniały jak drugie słońca, a nocą szły o lepsze z gwiazdami firmamentu. Opływała w kwiatach, a w około ścieliły się złote łany i sady pełne najprzedniejszych owoców a przecinane szemrzącemi mile strumykami, których fale były jakby wstęgą tęczy siedmiobarwnej. Po upadku pierwszych rodziców wszystko przybrało odmienną postać. Strzelił grad piorunów z zawichrzonego błękitu i zdruzgotał wspaniałą świątynię w miliardy kawałków, które rozleciały się po całej ziemi, po morzach wszelkich i przestworzu. Straszna potęga rozgniewanych żywiołów boskich niektóre odruzgi wgniotła głęboko w ziemię, inne po za krąg atmosferyczny przerzuciła i te to tworzą dziś jeszcze „mleczną drogę" na niebie. Od tego też czasu ludzkość skrzętnie zbiera owe cenne odłamki rajskiej świątyni, smutne wspomnienia utraconego niegdyś Edenu."

— **Fortepianów** wyrabiają francuzkie fabryki corocznie około 10,0 0 z których 2,000 znajduje odbyt za granicą a 8,000 zostaje we Francyi.

(E). **Walne doroczne Zgromadzenie** „Towarzystwa Opieki Narodowej" odbyło się w Niedzielę dnia 1. marca w sali ratuszowej. Przewodniczył obradom p. Walerjan Podlewski, prezes Towarzystwa. Obecnych członków było około 70ciu.

Prezes zagaił posiedzenie krótką przemową, w której podniósł z zadowoleniem, że w ubiegłym roku udział w Towarzystwie był o wiele liczniejszy, a niżeli w latach poprzednich, a zarazem skreślił działalność towarzystwa, które pomocną udziela rękę tylko tym, którzy rzeczywiście na to zasługują — a czyni to trzymając się jak najskrupulatniej ustaw obowiązujących.

Sprawozdanie komitetu zarządzającego które następnie odczytał p. Tytus Zienkowicz, podnosi te same okoliczności a nadto przytacza cyfry, świadczące że stan kasy Towarzystwa jest w bieżącym roku daleko korzystniejszym, aniżeli w latach poprzednich. W r. b. bowiem 1872 cyfra datków jednorazowych wynosiła 3586 złr. w r. 1873 zaś 6479 złr. a liczba członków stałe datki ofiarujących wzmogła się z 1498 na 2151.

Podnosząc, że Towarzystwo ściśle bada tytuły osób zgłaszających się o wsparcie i ma możność dochodzenia prawdy ostrzega sprawozdanie obywatelstwo krajowe przed snującemi się po kraju indywiduami, które na podstawie podrobionych lub wyłudzonych świadectw domagają się wsparcia. Indywidua takie należy odsełać do opieki narodowej.

Dochodów było w z. r. łącznie 16.970 złr. fundusz żelazny pomnożył się o 200 złr. i reprezentuje obecnie sumę 3100 złr. ulokowaną po większej części w lwowskiem Towarzystwie zaliczkowem.

Pomiędzy dochodami znajduje się najznaczniejszy datek: 1000 złr. uchwalony przez Wys. Sejm krajowy z życzeniem wypowiedzianem dodatkowo przez referenta budżetowego, aby „administracya Opieki Narodowej była tańszą, tudzież aby baczono troskliwiej na tych, którym się ta zapomoga udziela.“ Komitet zarządzający zapewnia, że obu tym życzeniom z góry i to od początku urzędowania swojego czynił zadość: kancelaryę jego bowiem prowadzi tylko jeden sekretarz, człowiek już podeszły, który siebie i syna utrzymuje ze skromnej na teraźniejsze czasy płacy 700 złr. i przy pomocy dorywczej klientów Towarzystwa, chwilowo bez zatrudnienia zostających, pracuje od świtu do ciemnej nocy nad utrzymaniem w porządku całej ewidencyi, która jest niezbędną i nad prowadzeniem dość rozległej, a także, jak doświadczenie nauczyło, niezbędnej korespondencyi, tudzież rachunków. Nadto do posyłek i do ściągania wkładek w całem mieście Lwowie, używany jest jeden woźny z płacą roczną 330 złr.

Stan kasy z końcem stycznia wykazywał 1363 zł.

Ze względów oszczędności zwinął komitet w r. z. gospodę, a utrzymuje jedynie przytulisko dla starców, gdzie w r. z. przebywało trzech. Nałogowym i próżniakom komitet odmawia bezwarunkowo wszelkiej pomocy, po kilkakrotnem upomnieniu.

P. Mieczysław Potocki zdał następnie sprawę imieniem komitetu kontrolującego, wnosząc w końcu udzielenie absolutoryum komitetowi zarządzającemu za rok ubiegły, co zgromadzenie bez rozpraw przyjęło.

P. Goldberg przedłożył następnie kilka wniosków które przyjęto a mianowicie oznaczono stopę procentową dla wyjątkowo tylko udzielanych pożyczek na 6 od sta, postanowiono ulokować kapitały towarzystwa jak dotąd w lwowskiem Towarzystwie zaliczkowem i przydzielono 200 zł. do funduszu żelaznego.

Inne rozprawy były mniejszej wagi. Przedsięwzięto w końcu nowe wybory poczem wybrano przewodniczącym p. Waleryana Podlewskiego, zastępcami pp. Dr. Zbyszewskiego i Tetzlofa; do komitetu zarządzającego wybrano pp. Boberskiego, Bortnika, dra. Dulębę, Goldmana, Kunaszewskiego, Niemczynowskiego, Pawłowskiego, Raciborskiego, i Urbańskiego; do komisyi kontrolującej pp. Błotnickiego, Czerszyka, Niedzielskiego, Błockiego Miecz, i Dr. Filipa Zukra.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

PRZEGLĄD HANDLOWY.

+ Lwów, dnia 2. marca 1874.

(Oryginalne sprawozd. Gazety Lwowskiej)

W ostatnim tygodniu mieliśmy odwilż i śnieg przy 1° R. ciepła. Dopiero 25. lutego nastąpiła zmiana a termometr spadł w porannych godzinach do 4° R. poniżej zera. Równocześnie wypogodziło się i śnieg przestał padać. W skutek śniegu i odwilży stan dróg tak się pogorszył, że nawet na eraryalnych liniach komunikacyjnych trudnym był ruch ciężkich wozów. Na drogach rossyjskich ustał prawie całkiem ruch ciężkich wozów. Wymagania frachtowników poszły w skutek tego znacznie w górę. Płacono za transport jednego wora ze zbożem z Husiatyna do Tarnopola zł. 1.40 — 1.50 a z Nowosielicy do Czerniowiec 60 ct. Za transport jednego centnara ze Lwowa do Żółkwi cena podskoczyła na 60 c. W stosunkach robotniczych nie zaszła żadna uwagi godna zmiana. Wymagania robotników zmniejszyły się, jak to zawsze bywa o tej porze roku. Nadto drożyzna wywołuje silny popyt za robotą. W Brodach znaleźć mogą pilni i zręczni robotnicy trwałe a przytem korzystne zatrudnienie przy ładowaniu zboża.

W handlu towarowym ruch wogóle osłabł cokolwiek. Dowóz artykułów sezonowych i towarów modnych do Galicyi wynosił w ostatnim tygodniu 2100 centnarów ale obrót osłabł z powodu reakcyi, jaka zwykle w tej gałęzi wśród wielkiego postu następuje. Rossyjskie fabryki cukru poszukują spodium w Galicyi. Przedsiębiorców, którzy pragnęliby zawiązać stosunki handlowe z rosyjskiemi fabrykami cukru, musimy tu pouczyć, że transporty do Rosyi wymagają lepszego gatunku worów, gdyż towar musi być przeładowany i w Brodach i Podwołoczyskach. Zresztą handel galicyjski tym artykułem osłabł gdyż zagraniczne fabryki pokryły już swoje potrzeby w znacznej części. Cena spodium wynosiła we Lwowie według gatunku 6 złr 60 ctn. 5 złr. i 2 złr. Za surowe kości płacono 3 złr. 20 ctn.

W handlu spirytusem ruch pozostał jak dotąd ożywiony, chociaż na targach zagranicznych sytuacya wiele się po gorszyła. Wzrost cen na targach rosyjskich pozwala przypuszczać, że dzisiejszy stan potrwa dłużej. Dowóz do kolei żelaznej był poniekąd bardzo znaczny i wynosił: we Lwowie 724 w Tarnopolu 1250 a w Stanisławowie 482 cent. Cena gotowego towaru wynosiła za 80 Tralles 41 miar 19 złr. Z terminem dostawy w kwietniu i maju cena wynosiła 20 złr. 75 ct Handel konopiami upadł prawie zupełnie w porównaniu z ruchem w miesiącach jesiennych. Cena nominalna wynosiła za centnar 24—29 złr. Handel olejem rzepakowym jest ciągle zaniedbany a chwilowy wzrost cen na targach zagranicznych nie wywarł żadnego wpływu na ceny tutejsze, gdyż potrzeba była bardzo małą. W handlu hurtownym płacono za centnar 19 złr.—19 złr. 50 ct. W handlu cukrem ruch osłabł trochę chociaż ceny pozostały niezmienione. Z morawskich i szląskich fabryk przywieziono 940 centnarów. Cena za centnar wynosiła we Lwowie 29—30 złr. Dowóz nafty był bardzo mały z powodu złych dróg we wszystkich miejscowościach niepołożonych przy kolei żelaznej. Wskutek tego cena poszła w górę. Transport drogą kołową, o którym wspominaliśmy w poprzedniem sprawozdaniu, ustał już na linii Drohobycz-Lwów. Natomiast przywieziono tutaj koleją żelazną 1000 centnarów. Cena za naftę 42—45°/₀ wynosiła 13—14 złr. Zapisujemy tutaj z niemałem zadowoleniem, że galicyjska produkcya albuminu zjednała sobie zagranicą wielki rozgłos. Fabryka p. Zygmunta Berga w Krakowie wysyła swoje wyroby nietylko do Hollandyi, Anglii, Niemiec, Francyi i Włoch lecz także i do Ameryki. Zajmuje ona co do stosunków handlowych niezawodnie pierwszorzędne stanowisko na kontynencie.

Handel jajami przynosił w ostatnich czasach zysk większy niż dawniej, gdyż na targach zagranicznych ceny poszły w górę; wywóz wynosił w Podwołoczyskach 83 centnarów, w Tarnopolu 162, w Stanisławowie 244, w Rzeszowie 349. Wywóz mąki wynosił w Brodach 1582 centnarów, w Tarnopolu 2351, we Lwowie 2686 a w Przemyślu 3110. Wywóz otręb z galicyjskich młynów parowych jest jeszcze zawsze skierowany do pruskiego Szlązka i Wrocławia. Bobu poszukiwali zagraniczni kupcy pod warunkami bardzo korzystnemi. Za 180 ℔ płacono 9 zł. 40 ct. Wywóz wynosił: we Lwowie 526 centn., w Tarnopolu 338 a w Brodach 440 centnarów. Groch kupowali morawscy i galicyjscy przedsiębiorcy. Cena grochu w dobrym gatunku wynosiła za 180 ℔ 9 zł. 20 ct. Wywóz wynosił we Lwowie 230, w Brodach 339 a w Podwołoczyskach 413 centnarów. Cena prosa wynosiła za 180 ℔ 8 zł. 25 ct. Z Odessy donoszą nam że grono kapitalistów zamierza założyć tam fabrykę wagonów kolejowych i maszyn na co na razie przeznacza 500.000 rubli. Na czele przedsiębiorstwa tego stoi Maxymilian Schmidt v. Schmidtsfelden inżynier w Odessie. Zwracamy uwagę przemysłowców galicyjskich na to nowe przedsiębiorstwo, któremu rokować można świetną przyszłość. Zawiązanie stosunków jest ułatwione bo korespondencya prowadzoną będzie w niemieckim języku.

* **Fuzya galicyjskich kolei.** W sprawie tej czytamy w *Internationale Correspondenz*, że kolej węgiersko-galicyjska ma być wyłączoną z projektu fuzyi, ponieważ zlanie się z kolejami Stryjską i Dniestrzańską z ważnych powodów nie jest możliwem. Ugoda między kolejami Stryjską i Dniestrzańską ma być w ten sposób przeprowadzoną, że uzyskaną ma być gwarancya rządowa dla kapitału pierwszeństwa kolei Dniestrzańskiej, tak aby akcye pierwszeństwa obu kolei postawione zostały na równi. Tytuły kolei Dniestrzańskiej zamienianoby wtedy na tytuły kolei Stryjskiej a mianowicie pierwszeństwo na pierwszeństwo kolei Stryjskiej, a akcye na akcye tejże kolei *Lit. B.* W radach zawiadowczych obu kolei odbywają się teraz narady, jakby uzyskać się dała wspomniana powyżej gwarancya rządowa. Prośba do rządu w tej sprawie wniesioną będzie w tej formie, aby rząd półosma milionów zagwarantowanych i zarezerwowanych na przyszłą budowę przestrzeni Stryj-Beskid pozwolił zmienić na pierwszeństwa kolei Dniestrzańskiej. Wyjdzie to na jedno, co gwarancya bezpośrednia pierwszeństw kolei Dniestrzańskiej, z tą tylko różnicą, że rząd dopiero po jednym lub dwu latach t. j. po wykończeniu przestrzeni Stryj-Beskid musiałby ponownie uchwalać gwarancyę państwową.

— **Sprawozdanie tygodniowe** lwowskiej izby handlowej o cenach zboża na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 18go do 25go lutego 1874. Zboża. Pszenica 170 ℔ czelna biała złr. 13 — 13.30, czelna czerwona złr. 12¾—13, czelna żółta złr. 12¼ — 12¾, dobra sucha biała złr. 12 — 12¼, dobra sucha czerwona złr. 12¼—12½, poślednia albo wilgotna złr. 11 — 11½. Żyto 160 ℔ najlepsze suche złr. 9.—, średnie suche złr. 7.¾ do 8. Jęczmień 140 ℔ przedni złr. 7.60 — średni złr. 7. Owies 100 ℔ złr 4. Hreczka 140 fnt. złr. 7. Kukurudza 170 fnt. złr. 8. Proso 180 fnt. 8 — Zboża strączkowe. Groch 180 fnt. złr. 9½ — 9.75 Soczewica 180 fnt. 7.½ — 8.¼. Fasola 180 fnt 8 50 — 9. Nasiona. Koniczyna przednia 180 fnt. złr. 47 —, średnia 180 fnt. 45. Anyż płaski 100 fnt złr. 20. Kminek 100 fnt. złr. 16—17 ½. Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 ℔ złr. 9. Rzepak letni 150 fnt. złr. 7.50 — 8. Lnianka 150 ℔ złr. 750—7.75. Nasienie lniane 150 fnt. złr. 9.50. Nasienie konopne 120 fnt. złr. 6 25 — 6.50. Wełna 100 fnt. przednia złr. 110 — 115, średnia 100 fnt. złr. 14 — 15. Okowita 80 Tralles 41 miar gotowa złr. 19.—. Spirytus 80 Tralles, 41 Mass na Maj-Sierpień złr. 20.50 do 21.50.

OSTATNIA POCZTA.

Prezes ministrów gabinetu węgierskiego Szlavy miał przedwczoraj u Najj. Pana dwugodzinną audyencyę, na której zdawał sprawę z położenia i oświadczył, że gabinet chce podać się do dymisyi.

Cesarz zastrzegł sobie postanowienie, dopóki nie przybędzie do Pesztu, co w ciągu tego tygodnia nastąpi.

Montags Revue zamieszcza artykuł, wyświecający wysokie znaczenie podróży cesarskiej do Petersburga która utrwaliła związki Niemiec i Rossyi z Austro-Węgrami. Tygodnik ten donosi, że kroki dyplomatyczne przedsiębrane w celu zbliżenia pod względem handlowo politycznym Rossyi z Austro-Węgrami znalazły uprzedzające przyjęcie ze strony rossyjskiej: dotyczące rokowania rozpoczną się niebawem w Petersburgu.

Korespondent wiedeński *Czasu* donosi, że projekt ustawy o uporządkowaniu stosunków prawnych kościoła katolickiego prawdopodobnie nie przyjdzie jutro pod obrady. Lewica życzy sobie bowiem aby załatwić jutro kilka podrzędnych przedmiotów a obrady nad kwestyą wyznaniową odroczyć do następnego posiedzenia. Tenże korespondent donosi także, że wydział wyznaniowy poczynił znaczne zmiany w ustawie o stowarzyszeniach klasztornych.

La Gironde ogłasza list Thiersa, który mówi że republika nie może być bronioną półśrodkami, gdyż jej nieprzyjaciele nie cofają się przed żadnym środkiem.

„Działajmy, mówi Thiers, abyśmy w nagrodę odnieśli zwycięztwo; rezultat jest blizki“.

Na posiedzeniu Akademii francuskiej, członek jej Ollivier, były minister Napoleona III, przedłożył swoją mowę inauguracyjną, która jest pełną pochlebstw dla cesarstwa. Guizot żywo przeciw tej mowie protestował.

O ostatnich walkach pod Bilbao nadeszły już doniesienia od obu stron walczących. Potwierdzają one w zupełności doniesienia o znacznej klęsce armii republikańskiej, dowodzonej przez Morionesa. Zestawiamy tu odnośne telegramy:

Bayonne 28. lutego (ze źródła Karlistowskiego). Rychłe zdobycie Bilbao może być uważane za pewne. Don Carlos przebywa z głównym sztabem od 22go z. m w Barracaldo (na południo zachód od Bilbao), zkąd kieruje oblężeniem i obserwuje ruchy jenerała Moriones. Bombardowanie Bilbao rozpoczęte d. 22. z. m. z wielką natarczywością. Dotychczas wrzucono około półtora tysiąca bomb do miasta. Warstaty Karlistowskie dostarczają dziennie 400 bomb. Moriones został d. 24. b. m. odparty z niezmiernemi stratami z wyżyn Somorrostro, najeżonych wysokiemi ruchomemi fortyfikacyami. Wszyscy obcy konsulowie opuścili Bilbao.

Madryt 28. lutego. Urzędowa *Gaceta* ogłasza telegram jen. Moriones z dnia 25. b. m., z jego głównej kwatery w Larigida, w którym mówi, że armia nie zdołała zdobyć redut i okopów San Pedro i że linia jego przełamaną została. Żąda on posiłków i przysłania jakiego jenerała, któryby objął dowództwo nad armią. Armia trzyma się na stanowiskach Somorrostro i utrzymuje związki z Castro.

Dalej *Gaceta* ogłasza dekret, stanowiący, że z uwagi na to, iż obowiązki naczelnika państwa nie dają się w myśl konstytucyi pogodzić z obowiązkami prezesa ministrów, Serrano zrzeka się przewodniczenia w ministerstwie a zachowuje obowiązki naczelnika władzy wykonawczej. Zabala mianowany zostaje prezesem rady ministrów.

Serrano i Topote wyjechali zeszłej nocy do Santander. Między liberałami wszystkich stronnictw panuje wielki zapał wojowniczy dla zwalczenia Karlistów. Z powodu niepogody przerwane są związki telegraficzne. W telegramie do ministra wojny oświadcza Moriones, że dla złamania stanowisk nieprzyjacielskich i pokonania Karlistów potrzebuje posiłku 6 batalionów, siedmiu bateryj różnej miary i 500 strzelców na każde działo. Jenerał Primo Rivera otrzymał kontuzyę, lecz dowodzi dalej. Armia trzyma zawsze jeszcze w swem ręku stanowisko Somorrostro, Outon, Alimon, Povona i Milquez. Karność w wojsku wyborna.

W Londynie obiegają pogłoski, że wojsko jen. Wolseley'a zostało otoczone przez Aszantów i znajduje się w niebezpieczeństwie.

Przywódzcami powstania w Japonii mają być tameczni Dajmios i Samuraje (szlachta). Między wojskiem a powstańcami przyszło już do starcia, lecz rezultat niewiadomy. Cudzoziemcy schronili się na okręty.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Londyn, 2. marca. Obiega po dziennikach niepewna pogłoska, że Wolseley w odwrocie otoczony został przez Aszantów.

Paryż, 2. marca. Według obiegających pogłosek Chambord zachorował niebezpiecznie.

Madryt, 2. marca. Wojska republikańskie straciły w bitwie z Karlistami pod Monte Albano 800 ludzi w rannych i zabitych. Straty Karlistów są znaczne.

Wiedeń, 3. marca. Wydział w sprawie taryfy węglowej przesłuchiwał wczoraj rzeczoznawców. Minister handlu oświadczył, że rząd oostara się, aby taryfy związkowe nie udaremniały rozwoju przemysłu krajowego, który rząd chciał poprzeć zapomocą handlowych traktatów.

Londyn, 2 marca. Rząd nie otrzymał żadnego potwierdzenia pogłosek o smutnym stanie armii Wolseleya.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

Dnia 2. Marca.

Hotel Zorza:

Pp. Br. Türke T., z Lubieńca. — Br. Wattmann z Rudek. — Mniszek A., z Przemyśla. — Rychlicki L., z Bronicy. — Sumiński A., z Warszawy.

Hotel Angielski:

Pp. Kumaniecki J., z Stanisławowa. — Mrozowicki J., z Stanisławowa. — Pogłodowski J., z Raytarowic. — Poten K., z Olszanki.

Hotel Warszawski:

Pp. Kowalski E., z Żółkwi. — Skolimowski S., z Winnik.

Hotel Krakowski:

Pp. Andruszowski L., z Porzycza. — Fedorski M., z Białego Kamienia.

Hotel Europejski.

Pp. Pulz, z Żółkwi. — Dolezał O., z Rohatyna. — Bronicki J., z Podhorzec. — Jaźwiński J., z Podnestrzan. — Posuchowski M., z Tarnopola. — Rudnicki Z., z Wołynia. — Pawłowski P., z Rossyi.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 2. Marca.

Pp. Hr. Starzeński L., do Podkamienia. — Płaziński L., do Wieliczki. — Altenberg K., do Brodów. — Babecki K., do Byszowa. — Homolacz E., do Gnoisk. — Mierzeński H., do Baryłowa. — Puzyna Wł., do Martynowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 3. Marca 1874.

Barometr 754·9 mm. Psychometr suchy — 15°C Psychometr wilgotny — 15.2° C. Prężność pary 1·27 mm. Wilgoć 90 Zachmurzenie 1. Wiatr O2 Ozon 7 Opad w mm. z ostatnich 24 godzin – Uwaga. —

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o . 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano; z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 3. g. 45. m. po południu i 11. g. 8. m. w nocy; — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. .. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy, ze Stryja codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano 5. g. 5. m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy; — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. go. 15 m. w południe i 11. g. 43 m. w nocy; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10 g. w nocy i 6. g. 7. m. rano, do Stryja codziennie o 6 godz. 35 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 5 godz. 30 m. popołudniu.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 20. m. w południe.

Ruch dyliżansów pocztowych.

Odchodzi ze Lwowa	do Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	codziennie o godz.	1		po południu
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	7	„ —	„
	„ Sokala (pakunkowa)		„ „	11	„ 30	w nocy.
Przychodzi do Lwowa	z Sokala (pakunkowa)		codziennie o godz.	2	minut 10	po połud.
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	5	„ 15	z rana
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	6	„ 10	„
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	2	„ 10	po północy
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	2	„ —	po połud.
	„ Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	„ „	1	„ 20	„

Uwaga: Poczta pasażerska (*Mallepost*) przyjmuje 3 osoby, pakunkowa tylko jedną osobę

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 2. Marca 1874.

Oprócz kupona b. z kup.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	232		233	50
Kolei lwow.-czern.-jas. po 300 zł. w. a.	143	50	145	—
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata	215	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5-prcnt. w. a.	84	—	84	60
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	75	75	77	—
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.	84	20	84	80
Banku hipoteczn. gal.	87	75	88	50
Gal. zakładu kred. włościańskiego	93	—	94	—
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	78	40	78	80
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	85	—	87	—
4. Losy				
Miasta Krakowa	20	—	22	—
„ Stanisławowa	18	—	19	50
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	22	5	30
„ cesarski	5	25	5	33
Napoleond'or	8	90	8	98
Pół imperyał rossyjski	9	—	9	10
Rubel rossyjski sbrny	1	65	1	70
„ „ papierowy	1	55	1	56
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	66	1	67
Srebro	106	25	107	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 27. Lutego 1874.

(Za 100 zł.)

	płacą	żądają
1. Dług Państwa		
Jednolity dług państwa w srebrze	74.15	74 25
„ „ w banknotach	70.15	70.25
Losy z r. 1839 całe	303.—	310.—
„ „ 1839 piąta część	270.—	275.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	98.—	98.50
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	104.25	104.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	109.50	110.—
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	141.—	142.—
Renty Como po 42 lir. austr.	23.—	23.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	95.—	96.—
Bukowiny	76.25	76.75
Galicyi	77.75	78.50
Niższej Austryi	97.—	—.—
Siedmiogrodu	74.—	74.50
Węgier	75.10	76.75
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	153.—	153.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	242.—	242.25
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	855.—	865 —
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	970.—	972.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	47.—	47 50
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	554.—	556.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	206.—	207.—
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	2035.—	2042 —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	232.25	232.75
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	144.25	144.75
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	31[illegible].—	319 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	158.—	58.50
3. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	94.25	94.75
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	75.—	—.—
„ „ „ po 5 prc.	83.75	84.25
Gal. banku hipot. po 6 prc.	88.25	83.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	92.50	—.—
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.25	86.50
„ „ „ (rento) po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	79.75	80.—
Kol. nadniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	50.—	51.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	72.—	72.50
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	91.25	91.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	87.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	106.50	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	102 60	102.80
„ „ „ „ III. „	101.25	—.—
Kol. lwow.-czern.-jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	77.75	78.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	77.50	78.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	169.50	170.—
Clarego po 40 zł. m. k.	28.—	30.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.—	95.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.25	14.75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	24.25	24.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	23.75	24.25
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.75	14.25
Salma po 40 zł. m. k.	32.25	32.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	24.50	25.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.—	18.50
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	53.50	— —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	24.—	24 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	20.50	21.—
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	—.—	—.—
Augsburg za 100 zł. w p. n.	93.85	94.15
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	94.15	94.40
Hamburg za 100 M. B.	55.—	55.10
Londyn za 10 ft. szt.	111.75	111.85
Paryż za 100 fr.	44.10	44.20
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.31	5.32
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.93	8.94
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.70	105.90

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 2. Marca

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	70
„ „ „ w srebrze	74	05
Losy z 1860 roku	104	—
Akcye banku wiedeńskiego	972	—
„ „ kredytowego	241	75
Londyn 10 funtów szterlingów	111	35
Srebro	105	25
Napoleond'or	8	91
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(617 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 879. Oddalenie pocztowe między Rzeszowem a Błażową oznacza się na mocy przedsięwziętego pomiaru na $1\frac{3}{8}$ poczty.

Z tego powodu zmienia się porządek poczt osobowych Rzeszów-Sanok i karyołek Rzeszów-Dynów z dniem 1. Marca jak następuje:

a. Dzienne jazdy osobowe Rzeszów-Sanok.

Z Rzeszowa	o	V	godz.	20 m.
w Tyczynie	o	VI	„	25 „
z Tyczyna	o	VI	„	35 „
w Błażowej	o	VIII	„	— „
z „	o	VIII	„	10 „
w Dynowie	o	X	„	40 „
z Dynowa	o	XI	„	10 „
w Niewistce	o	XII	„	20 „
z Niewistki	o	XII	„	30 „
w Grabownicy		2	„	20 „
z „		2	„	30 „
w Sanoku	o	4	„	— „

Odchodzi z Rzeszowa po przybyciu pociągu Nr. 7 z Krakowa.

z Sanoka	o	IV	„	30 „
w Grabownicy		VI	„	— „
z „	o	VI	„	10 „
w Niewistce	o	VIII	„	— „
z Niewistki	o	VIII	„	10 „
w Dynowie	o	IX	„	20 „
z Dynowa	o	IX	„	50 „
w Błażowej	o	XII	godz.	20 m.
z Błażowej	o	XII	„	30 „
w Tyczynie	o	1	„	40 „
z Tyczyna	o	1	„	50 „
w Rzeszowie	o	3	„	10 „

Odchodzi ze Sanoka po przybyciu poczty wozowej Nr. 1 z Zagórza i wpływa w Rzeszowie do pociągu Nr. 3 do Lwowa.

b. Dzienne karyołki Rzeszów-Dynów.

Z Rzeszowa	o	5	godz.	— m.
w Tyczynie	o	6	„	5 „
z Tyczyna	o	6	„	15 „
w Błażowej	o	7	„	40 „
z „	o	7	„	50 „
w Dynowie	o	10	„	20 „

Odchodzi z Rzeszowa po przybyciu pociągu Nr 3 z Krakowa, wpływa w Dynowie do poczt wozowych i osobowych do Przemyśla i do Dukli.

z Dynowa	o	4	godz.	— m
w Błażowej	o	6	„	30 „
z „	o	6	„	40 „
w Tyczynie	o	7	„	50 „
z Tyczyna	o	8	„	— „
w Rzeszowie	o	9	„	20 „

Wpływa w Rzeszowie do pociągów Nr. 6 do Krakowa i Nr. 7 do Lwowa.

Jazda napowrót z Błażowej do Dynowa za wynagrodzeniem połowy jezdnego.

Co się niniejszem po powszechnej wiadomości podaje.

Lwów dnia 19. Lutego 1874.

Kundmachung.

Z. 879. Die Postdistanz zwischen Rzeszow und Błażowa wurde auf Grund der vorgenommenen Vermessung mit $1\frac{3}{8}$ Posten festgesetzt.

Aus diesem Anlasse wird die Coursordnung der Personenposten Rzeszow-Sanok und der Cariol-Posten Rzeszow-Dynów vom 1. März 1874 an nachstehends geändert:

a) Tägliche Personenfahrten Rzeszów-Sanok.

Von Rzeszow	um	V	Uhr	20 M.
in Tyczyn	„	VI	„	25 „
von „	„	VI	„	35 „
in Błażowa	„	VIII	„	— „
von „	„	VIII	„	10 „
in Dynow	„	X	„	40 „
von „	„	XI	„	10 „
in Niewistka	„	XII	„	20 „
von „	„	XII	„	30 „
in Grabownica	„	2	„	20 „
von „	„	2	„	30 „
in Sanok	„	4	„	— „

Geht ab von Rzeszow nach Ankunft des Zuges Nr. 7 aus Krakau.

Von Sanok	um	IV	Uhr	30 M.
in Grabownica	„	VI	„	— „
von „	„	VI	„	10 „
in Niewistka	„	VIII	„	— „
von „	„	VIII	„	10 „
in Dynow	„	IX	„	20 „
von „	„	IX	„	50 „
in Błażowa	„	XII	„	20 „
von „	„	XII	„	30 „
in Tyczyn	„	1	„	40 „
von „	„	1	„	50 „
in Rzeszow	„	3	„	10 „

Geht ab von Sanok nach Ankunft der Deckelwagenfahrt Nr. 1 aus Zagórz und influirt in Rzeszow zum Zuge Nr. 3 nach Lemberg.

b) Tägliche Cariol-Fahrten Rzeszów-Dynów

Von Rzeszow	um	5	Uhr	— M.
in Tyczyn	„	6	„	5 „
von „	„	6	„	15 „
in Błażowa	„	7	„	40 „
von „	„	7	„	50 „
in Dynow	„	10	„	20 „

Geht ab von Rzeszow nach Ankunft des Zuges Nr. 3 aus Krakau, influirt in Dynow zu den Malle- und Personenposten nach Przemyśl und Dukla

Retourrirt von Błażowa nach Dynów gegen Bezug der Hälfte der Rittgebühren.

Von Dynów	um	4	Uhr	— M.
in Błażowa	„	6	„	30 „
von „	„	6	„	40 „
in Tyczyn	„	7	„	50 „
von „	„	8	„	— „
in Rzeszow	„	9	„	20 „

Influirt in Rzeszow zu den Zügen Nr. 6 nach Krakau und Nr. 7 nach Lemberg.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg, am 19. Februar 1874

(625 1—3) **Edykt.**

L 10152. C. k. Sąd obwodowy zawiadamia niniejszym edyktem Karolinę Kruszelnicką, Teklę Świeprawską, Olimpię Kruszelnicką, Apolonię Zamorską i Jana Zamorskiego że przeciw nim Klara Henigsman o ekstabulacyę 5% odsetków sum 2400 zł., a względnie reszty 1200 złr. m. k. 3430 złr. m. k. i 8362 złr. a względnie reszty 6362 złr. m. k. z stanu biernego dóbr Dubie Ostrów Drdackie pod dniem 8. Listopada 1873 l. 10152, pozew wniosła i o pomoc sądową prosiła, w skutek czego termin do wniesienia obrony na dzień 16. Marca 1874 o godzinie 10tej przed południem wyznaczony został.

Gdy miejsce pobytu pozwanych a w w razie ich śmierci tychże spadkobierców jest niewiadome przeto c. k. sąd obwodowy w Złoczowie w celu zastępowania pozwanych na koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adw. dr. Mijakowskiego z substytucyą adw. dr. Warteresiewicza za kuratora nieobecnym ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Upomina się niniejszym edyktem pozwanych, aby w wyż oznaczonym czasie albo sami się zgłosili, albo też potrzebne dowody prawne ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, jak wreszcie innego obrońcę sobie wybrali, i o tem sądowi tutejszemu donieśli, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych dla obrony środków prawnych użyli, w przeciwnym bowiem razie wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisać by musieli.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Złoczów, dnia 24. Grudnia 1873.

(638 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

Nr. 427. Celem nadania stypendyum z fundacyi ś p. Ludwiki Niezabitowskiej o rocznych 210 zł. w a. ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to otrzymać może ubogi młodzieniec pochodzenia szlacheckiego, który ukończywszy przynajmniej szkoły początkowe uczęszcza do szkół średnich lub wyższych w kraju istniejących.

Pierwszeństwo mają ubodzy członkowie rodziny Józefa Niezabitowskiego, dziada śp. fundatorki z linii prostej po mieczu i po kądzieli, po tych następują potomkowie szlachty galicyjskiej, których szlacheckie pochodzenie udowodnione jest prawnie na podstawie posiadania dóbr ziemskich za czasów Królów polskich, lub też na podstawie dyplomów tychże Królów. Wreszcie otrzymać mogą stypendya powyższe potomkowie rodzin wyniesionych do stanu szlacheckiego przez Jego c. i k. Apostolską Mość Cesarza Austryackiego, lub też obdarzonych indygienatem Królestwa Galicyi i Lodomeryi.

Z terny ułożonej przez c k. Namiestnictwo, wybiera kandydata Wna Antonina z Niezabitowskich Skarbek-Borowska.

Kompetenci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału krajowego najdalej do 24. Marca r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, ostatnie świadectwo szkolne, tudzież dowody szlacheckiego pochodzenia a względnie dowody pokrewieństwa z fundatorką.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego.

We Lwowie, dnia 17. Lutego 1874.

(644 1—3) **Edykt.**

Nr. 1789. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia z życia i z miejsca pobytu niewiadomych Ludwika Lubańskiego i Maryannę z Wąsowiczów Lubańską, jakoteż ich spadkobierców nieznanych z nazwiska, z życia i z miejsca pobytu, że przeciw nim Józef Nowosielecki, Wenanty Nowosielecki i Emilia z Pieniążków Nowosielecka dnia 5go Lutego 1874 do L. 1789 pozew o extabulacyę sumy 3300 złr. ze stanu biernego dóbr Wojtkowy wnieśli, i że w tej sprawie termin do ustnej rozprawy na dzień 24 Marca 1874 o godzinie 10. przedpołudniem przy tutejszym Sądzie został wyznaczony.

Ustanawiając przeto dla pozwanych na ich koszt i niebezpieczeństwo, adwokata krajowego Dr. Skałkowskiego kuratorem, a jego zastępcą adwokata Dr. Skórskiego, wzywa Sąd nieobecnych pozwanych, ażeby przy terminie powyższym albo sami w Sądzie się jawili, albo ustanowionemu dla nich kuratorowi potrzebne w tej sprawie wyjaśnienia i odnośne dokumenta udzielili, lub też innego sobie obrońcę obrali, — gdyż wynikłe z zaniedbania tej ostrożności możliwe złe skutki będą musieli sami sobie przypisać.

Przemyśl dnia 11. Lutego 1874.

(648 1—3) **Edykt.**

Nr. 3276. C. k. Sąd obwodowy Tarnowski zawiadamia niniejszem Jana Bronisława br. Lewartowskiego z miejsca pobytu niewiadomego, że przeciw niemu Zelman Silber pozew o zapłacenie sumy wekslowej 100 złr. w. a. wniósł, w skutek którego do rozprawy według prawa wekslowego termin na dzień 26. Marca 1874 godzinę 10. przedpołudniem wyznaczony został.

Dla obrony praw pozwanego w tym sporze ustanowionym został kurator w osobie adwokata Dr. Forysta, z którym spór przeprowadzony będzie.

Wzywa się zarazem Jana Bronisława br. Lewartowskiego, aby kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył, lub sam na termin się zgłosił, lub wreszcie innego obrońcę zamianował, ile że w przeciwnym razie wynikłą szkodę sam sobie przypisze.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów dnia 19. Lutego 1874.

(649 1—3) **Edykt.**

Nr. 19. C. k. Sąd miejs deleg. w Tarnowie udziela do powszechnej wiadomości, że dla zaspokojenia należytości Eisiga Barona w kwocie 260 zlr. w. a. z przyn. odbędzie się publiczna licytacyjna sprzedaż realności Nr. 18. w Niecieczy położ nej, dłużnika Piotra Fsula własnej, nietabularnej, a to w dniach 18. Marca 1874; 17. Kwietnia 1874; i 19. Maja 1874 każdą razą o godz. 9. rano w sądzie tutejszym.

Cenę wywołania będzie stanowić cena szacunkowa 800 zlr., a chęć kupna mający winien złożyć przed licytacyą do rąk komissyi wadium w kwocie 80 zlr. w. a. gotowizną, w obligacyach indemnizacyjnych lub w książkach kasy oszczędności.

Inne warunki, tudzież protokoły opisania i oszacowania można odczytać w t. s. registraturze.

Tarnow d. 10. lutego 1874.

(655 1—3) **Edict.**

Das k. k. Landes- als Handelsgericht in Lemberg macht bekannt, daß in der Wechselrechtssache des Schulem Neuwelt, Cessionärs des Simche Meukes gegen Abraham Antschel Sternbach pto 100 fl. ö. W. sammt 6% Zinsen vom 15. Juni 1870 Gerichtskosten 6 fl. 87 kr., Executionskosten von 4 fl. 91 kr. und der gegenwärtigen im Betrage von 8 fl. 17 kr. die executive Feilbiethung der für den Schuldner Abraham Antschel Sternbach, ut Dom. 45, pag. 67 n. 16 on. im Lastenstande der dem David Sternbach gehörigen Realitätsantheile sub Nr 203 Stadt intabulirten Summe pr. 500 fl. in drei Terminen unter nachstehenden Bedingungen bewilligt:

1. Die Feilbiethung wird vorgenommen am 30. März 1874, 23. April 1874 und am 21. Mai 1874, jedesmal um 10 Uhr Vormittags.

2. Zum Nominalpreise wird der Nominalwerth der zu licitirenden Summe pr. 500 fl. bestimmt.

3. Jeder Kauflustige ist gehalten vor Beginn der Licitation zu Händen der Licitations-Commission 10% des Nominalwerthes, d. i. einen Betrag von 50 fl. ö. W. entweder im Baaren oder in galiz. Sparrcassebücheln oder in öffentlichen Schuldverschreibungen nach dem letzten, aus der Lemberger Amtszeitung zu entnehmenden Course zu erlegen und wird dieses Vadium dem Bestbieter in den Kaufschilling eingerechnet, den übrigen Mitlicitanten aber sofort nach beendigter Licitation zurückgestellt werden.

4. Den nach Abschlag des Vadiums noch fehlenden Restkaufschilling wird der Bestbieter gehalten sein, längstens in 30 Tagen nach Rechtskraft des den Licitationsact genehmigenden Bescheides an das hiergerichtliche Depositenamt zu erlegen, und wird bei Nichtzuhaltung dieser Bedingung nicht nur das Vadium verfallen, sondern auch auf Gefahr und Kosten des Vertragsbrüchigen eine Relicitation der oftgedachten Summe pr. 500 fl. öst. Währ. um was immer für einen Anbot bei einem Termine über Anlangen eines Interessenten abgehalten werden.

5. Falls bei keinem der obigen Termine die zu licitirende Summe über oder um den Schätzungswerth an Mann gebracht werden sollte, wird zur Festsetzung der erleichternden Bedingungen die Tagfahrt auf den 26. Mai 1874 anberaumt. Hievon werden Schulem Neuwelt zu eigenen Händen, Abraham Antschel Sternbach zu eigenen Händen durch das k. k. österreichisch-ungarische General-Consulat in Warschau und durch den gleich eitig aufgestellten Curator Advocaten Dr. Eduard Holmann, die liegende Masse des Dawid Sternbach durch den Curator Advocaten Dr. Freudenberg und diejenigen Gläubiger, welche nach dem 19. October 1872 an die Gewähr der zu licitirenden Summe pr. 500 fl. gelangten durch den Advocaten Dr. Przesmycki mit Substituirung des Advocaten Dr. Berliner verständigt und denselben zugleich bekannt gegeben, daß sie von den Licitationsbedingungen und dem Tabular-Extracte in der h. g. Registratur Einsicht nehmen können.

Vom k. k. Landes- als Handelsgerichte

Lemberg, 20. Februar 1874.

(663) **Ogłoszenie.**

L 2279. W Imieniu Jego Cesarskiej Moś i c. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzeka na wnio-ek c. k. Prokuratory: Państwa na podstawie § 493 ustawy o postępowaniu karnem, że treść artykułu wierszem pod napisem „Czy wróżba?“ umieszczonego na stronnicy 1 satyryczno-politycznego czasopisma „Szczutek“ nr. 7 z d. 21. Lutego 1874 mieści w sobie isto ę zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z § 65 lit. a. ust. kar.; tudzież że treść artykułu prozą pod napisem: „Z izby sądowej“ na stronnicy 2. tego samego czasopisma umieszczonego, w ustępie poczynającym się od słów: „Jednego skazano i t. d. a kończącym się słowem: „galiciensis“ zawiera istotę przekroczenia z art. V ustawy z dnia 17. Grudnia 1862, nr. 8 Dz. u. p; że przeto zarządzona konfiskata tego numeru jest usprawiedliwioną, że na mocy § 493 ustawy o postępowaniu karnem, tudzież §§ 36 i 37 ustawy pra owej z dnia 17. Grudnia 1862 nr 6 dz. u. p. z roku 1863 skonfiskowany nakład ma być zniszczonym i dalsze jego rozpowszechnienie w kra,ach, w Radzie Państwa w Wiedniu reprezentowanych, ma być zakazanem

Co się do wiadomości publicznej podaje

Z c. k. Sądu krajowego w sprawach karnych.

Lwów, dnia 26. Lutego 1874.

(675 1 3) **Obwieszczenie.**

L. 4127. C. k. Sąd powiatowy podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia przez Kazimierza Bielańskiego c. k. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie dłużnej kwoty 100 złk. w. a. wraz z odsetkami po 12% od dnia 6. Czerwca 1870 aż do rzeczywistej zapłaty bieżącemi, tudzież dalszemi 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, kosztami sądowemi w ilości 7 złr. 47 ct. w. a. i na teraz przyznanemi kosztami egzekucyjnemi w ilości 8 zł. 11 ct w. a. zamieniając pierwotnie tutejszosądową uchwałą z dnia 28. Grudnia 1869 l. 4020 do wiadomości sądowej przyjęte dobrowolne opisanie zastawnicze realności pod l. 3 w Rozpuciu położonej we właściwą egzekucyę, przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi rzeczonej realności ciała tabularnego niestanowiącej, a własności dłużnika Kazimierza Bielańskiego będącej, ze wszystkiemi do tej realności należącemi w protokole zastawnego opisu z dnia 2. Sierpnia 1869 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami w trzech terminach t. j. na dniu 18. Marca 1874, na dniu 24 Kwietnia 1874 i na dniu 27. Maja 1874 tu w Birczy każdą razą o godzinie 9 przed południem pod następującemi warunkami odbędzie się:

1. Za cenę wywołania stanowi się sumę trzysta zł. w. a.

2. Każdy chęć kupienia mający, złoży przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjne jako zakład 10% sumy wywołania, to jest 30 złr. a. w w gotówce, w obligacyach Państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, albo też w listach zastawnych c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego wraz z kuponami niezapadłemi, a to według kursu w ostatniej „Gazecie Lwowskiej“ ogłoszonego. Prowadzący egzekucyę Zakład kredytowy włościański uwolniony jest jako licytant od składania wadium.

3. Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej niej, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki niemniej też protokół zastawnego opisu dotyczącej realności przejrzane być mogą w tutejszym Sądzie każdego czasu w godzinach urzędowych

Bircza, dnia 29. Grudnia 1873.

(683 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 2104 Celem zabezpieczenia budowli zachowawczych w roku 1874, a ewentualnie i w latach 1875 i 1876 wykonać się mających na gościńcu państwowym Biała-Stryj Śniatyn w 4/4 42. 43. 44. 45 i 1.2.3/4 46 mili w sekcyi drogowej Ustrzyki w samockim okręgu budowniczym, odbędzie się dnia 16. marca 1874 o godzinie 12. w południe w c. k. Starostwie w Sanoku licytacya przez oferty pisemne.

Cena fiskalna robót wykonać się mających w roku 1874 wynosi 3440 złr. 70½ ct. Warunki budowy przeglądać można w rzeczonem Starostwie, dokąd także oferty w powyższym terminie zaopatrzone w 5% wadyum wniesione być mają. — Oferty nieułożone według przepisów lub też spóźnione nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 23. Lutego 1874.

(690 1 3) **Obwieszczenie.**

L. 1396 pr. W celu zabezpieczenia sukna i innych materyałów na odzież dla sług c. k sądów należących do obrębu Lwowskiego c. k. wyższego Sądu krajowego na rok 1874/5 odbędzie się w sali wspomnionego sądu wyższego na dniu 19. Marca 1874 o godzinie 12tej w południe licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Jakość i ilość dostarczyć się mających materyałów jest następująca:

Łokcie wiedeńskie						Tuziny:					
ciemno-sieraczkowe sukno (mohrengrau)	jasno-sieraczkowe sukno (armeegrau)	ciemno-zielone melirowane sukno	fioletowe sukno	popielaty nankin	szary drelich	metalowe guziki z orłem cesarskim		gładkie metalowe guziki małe	kościane czarne guziki		białe kościane guziki
						duże	małe		duże	małe	
1521 3/8	330	321	1	1631 1/8	729	464 2/12	115 8/12	178 2/4	528 10/12	126 2/4	201 8/12

Ryczałtowa cena fiskalna wynosi 6078 złr. 65 ct. Dokładniejszą wiadomość o pojedyńczych cenach fiskalnych, warunkach licytacyjnych i dotyczących wzorach zasiągnąć można każdego dnia przed terminem wyż oznaczonym począwszy od 3. Marca 1874 w biórze prezydyalnem lwowskiem c. k. wyższego sądu krajowego, gdzie też oferty zaopatrzone w wadium 5/100 ceny fiskalnej wynoszące, z wyrażeniem cen nie tylko cyframi, ale też i literami, w oznaczonym te minie wniesione być mają; przy czem się wyraźnie zastrzega, iż oferty, w których cena nie w pewnej sumie lub w procentach od ceny fiskalnej opuścić się mającej oznaczona będzie, lecz tylko w ogóle niża o pewny procent cena od jakiej bądź przez inne go oferenta s awiać się mającej ceny ofiarowana by została, tak jak oferty spóźnione lub nie ułożone wedle przepisów uwzględnionemi nie będą.

Z Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów dnia 26. Lutego 1874.

(692 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 183 p. C. k. Prezydent Sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl § 301. Ustawy o postępowaniu karnem z dnia 23. Maja 1873, mianować raczył przewodniczącym Trybunału sądów przysięgłych przy c. k. Sądzie obwodowym w Stanisławowie, który posiedzenia swe d. 15. Kwietnia 1874, rozpocząć ma. Prezydenta c. k. Sądu obwodowego Tomasza Ozurewicza zastępcami zaś przewodniczącego Radcę c. k. Sądu krajowego wyższego Ludwika Ambros de Rechtenberg i Radcę Sądu krajowego Edmunda Mitschę.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów 1. Marca 1874.

(695 1—3) **Edykt.**

Nr. 871. C k. Sąd powiatowy w Kętach podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia należytości 40 złr. w. a. mał. Franciszce i Wojciechowi Kublińskim od Jana Halata przysądzonej dozwoloną zo stała publiczna egzeku yjna licytacya realności w Osieku pod l. K. 68 ołożonej Jana Hałata własnej, korpusu hypotecznego niestanowiącej, wedle protokołu z dnia 9. Kwietnia 1873 l. 1195. zastawniczo opisanej, a wedle protokołu do l. 1,6 13 z 1873 już egzekucyjnie oszacowanej, że licytacya ta odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Kętach w trzech terminach, a mianowicie w dniu 9. Marca 1874, w dniu 23. Marca 1874 i w dniu 13. Kwietnia 1874, każdą razą o godzinie 10. z rana. Cenę wywołania stanowi suma 2470 złr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i egzekucyjnego oszacowania, tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej, a wykaz podatków w c. k. urzędzie podatkowym w Białej.

Dla wierzycieli i interesowanych, którzyby prawo zastawu lub jakiekolwiek inne prawa do sprzedać się mającej realności nabyli, ustanowionym został kuratorem p. notaryusz Dr. Markl z Kęt. o czem tychże wierzycieli interesowanych z imienia, nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych niniej szym edyktem się zawiadamia.

Kęty dnia 14 Lutego 1874.

(701) 3—3) **Obwieszczenie.**

Z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 30. Kwietnia 1874 losowania obligacyi funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej tudzież wielkiego księztwa Krakowskiego ustaje począwszy od 7. Marca 1874 wszelkie przepisywanie tych obligacyi, któreby przy przepisaniu odmienne dostać musiały numera.

Po ogłoszeniu wyniku losowania przepisywanie obligacyi znowu się rozpocznie.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa jako Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.

Lwów dnia 26. Lutego 1874.

(661 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 807 cyw. C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu podaje do publicznej wiadomości, że wykonanie publicznej przymusowej sprzedaży dóbr Brzana dolna, w powiecie Grybowskim położonych, uchwałą tutejszą z dnia 29. Listopada 1873, liczba 4291 z drugim terminem na 10. Marca 1874 rozpisanej zaniechanem zostanie.

C. k. Sąd obwodowy

Nowy Sącz 14. Lutego 1874.

(678 2—3) **Edict.**

Nr. 5151. Vom k. k. Bezirksgerichte in Tyśmienitz wird hiemit kundgemacht, daß die mit h. g. rechtskräftigen Bescheide vom 8. August 1873 Z. 3556 zur Hereinbringung der dem Jacob Zubaczewski zuerkannten Forderung pr. 150 fl. ö. W. bewilligten Feilbiethung der lieg nden Masse nach Paweł Haureszenko gehörigen Realität sub C. Nr. 244 in Tyśmienitz in drei neuen Terminen und zwar am 6. März 1874, am 20. März 1874 und am 31. März 1874, jedesmal um 10 Uhr Vormittags mit dem abgehalten werden wird, daß bei zwei ersten Terminen diese Realität nur um oder über den gerichtlich erhobenen Schätzungswerth pr. 450 fl. öst. W., beim dritten Termine auch unter diesem Schätzungs-Werthe feilgebothen werden wird.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Tyśmienitz, am 30. December 1873.

(640 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 12, 142 i 149. Wydział Izby Adwokatów w Przemyślu poda e w myśl §. 21 ust adw z 6 Lipca 1868 l. 96 Dz. p p do wiadomości, że wedle doniesienia p. Dr Floryana Minasiewicza z 13. Stycznia 1873 do l. 12. tenże już przeniósł swoją siedzibę urzędowania z Jaworowa do Krakowa, zaś wedle doniesienia p. Dra Teofila Mochnackiego z 14. Września 1873 do l. 142 tenże z dniem 1. Stycznia 1874 siedzibę urzędowania z Jarosławia do Przemyśla, nareszcie wedle doniesienia p. Dr Stanisława Bielińskiego z 28 Września 1873 do l 149 ten ostatni równie z dniem 1 Stycznia 1874 swą siedzibę urzędowania z Sanoka do Lwowa przeniósł.

Przemyśl dnia 3. Października 1873.

(637 3—3) **Konkurs.**

L. 349. Celem obsadzenia następujących posad przy c. k. Prokuratoryi skarbowej we Lwowie a mianowicie jednej posady nadradcy skarbowego w VI, jednej a ewentualnie dwóch posad radcy skarbowego w VII, nareszcie dwóch a ewentualnie czterech posad sekretarza prokuratoryi w VIII klasie rangi ogłasza się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o te posady a ewentualnie o posady adjunktów w IX lub koncepistów w X klasie rangi wniosą swe podania u Prokuratora skarbowego w ciągu trzech tygodni i udowodnią, że władają dokładnie językiem krajowym, że ukończyli studja prawnicze i posiadają inne przepisane wymogi a jeżeli ubiegą się o posady uporządkowane w VI, VII lub VIII klasie rangi że uzyskali stopień doktora praw i zdali egzamin adwokacki i przepisany dla wyższej służby przy c. k. Prokuratoryach skarbowych.

Lwów dnia 23. Lutego 1874.

(633 3 3) **Edykt.**

L. 10168 C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie ogłasza niniejszem, iż na żądanie Hirsza Schneidera celem zaspokojenia pretensyi w kwocie 110 złr. z pu. dozwoloną została przymusowa sprzedaż realności włościańskiej pod l. 103 w Płazie położonej, dłużnika Filipa Knapika własnej, składającej się z domu, stodoły, piwnicy i gruntu w objętości 10 morgów, 866 sążni kwadr., w drodze publicznej licytacyi, która się w trzech terminach, na dniu 19 Marca, 16. Kwietnia i 7. Maja 1874., każdego razu o godzinie 10. z rana w gmachu sądowym w Chrzanowie pod następującemi warunkami odbędzie:

1. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 975 złr., wadyum wynosi 98 złr. w. a.

2. Na pierwszych dwóch terminach nastąpi sprzedaż tylko powyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim także niżej ceny szacunkowej.

3. Cena kupna ma być w całości złożoną w 14 dniach po prawomocności uchwały akt licytacyi zatwierdzającej.

Reszta warunków tudzież akt opisania i oszacowania mogą być w registraturze sądu przejrzane.

Chrzanów dnia 21. Lutego 1874.

(618 3—3) **Konkurs.**

L. 4773. Posada listonosza w czasowym charakterze, względnie woźnego pocztowego w obrębie galic. Dyrekcyi poczt.

Płaca roczna 350 złr., dodatek aktywalny po 87 złr. 50 ct. w. a. i sukniа służbowa in natura, kaucya 300 złr względnie 200 złr.

Podania zaopatrzone w prawne wymogi mają być wniesione do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie w przeciągu czterech tygodni.

Posada ekspedyenta pocztowego w Zassowie, powiat Pilzno, za kontraktem służbowym i kaucyą 200 złr; dotacya roczna 150 zł., ryczałt kancelaryjny 40 zł. i ryczałt roczny 200 zł. w. a. za utrzymywanie jazd posłańczych do Radomyśla koło Czarny i napowrót.

Podania należy wnieść w terminie trzy tygodniowym do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów, dnia 22. Lutego 1874.

(582 2—3) **Edykt.**

L. 2903. Ces. król. Sąd obwodowy w Tarnowie w skutek zaszłej pomyłki przy ogłoszeniu edyktu z dnia 24. Grudnia 1873, L. 25259, którym konkurs na majątek Efroima Schnur, z Tarnowa, otworzony został, zawiadamia niniejszem tegoż wierzycieli, że termin do likwidacyi wierzytelności w powyższym edykcie mylnie na 4. lutego 1874 wyznaczony, na dniu 23. Marca 1874 o godzinie 10. zrana w tutejszym sądzie przed komisarzem konkursowym c. k. adjunktem sądowym p. Rudolfem odbędzie się, na którym terminie także wybór zawiadowcy masy krydalnej, tegoż zastępcy, tudzież wydziału wierzycieli przedsięwzięty zostanie.

Tarnow, dnia 19. Lutego 1874.

(561 2—3) **Edykt.**

Nr. 6160. C. k. Sąd obw. w N. Sączu zawiadamia niniejszym edyktem pana Wincentego Pańkowskiego z życia i miejsca pobytu niewiadomego, że przeciw niemu pani Helena Kosterkiewiczowa wniosła pozew dnia 22. Grudnia 1873 o uznanie pretensyi 80 złr. za zgasłą przez zadawnienie i o dozwolenie jej extabulacyi z stanu biernego części dóbr Królowa zwanej „Osików" w załatwieniu którego termin wyznaczono do rozprawy u stnej na dzień 11. Marca 1874 o godz. 9. przed południem.

Gdy miejsce pobytu pozwanego wiadomem nie jest, przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo tegoż adwokata krajowego Dra. p. Jana Jarosza w Nowym Sączu z substytucyą adwokata krajowego p. Dra. Leona Bersona w Nowym Sączu kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według u stawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszem edyktem pozwanemu aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. Sądowi doniosł, w ogóle zaś aby wszystkich możebnych do obrony środków prawnych użył w razie bowiem przeciwnym, wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać by musiał.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Nowy Sącz 31. grudnia 1873.

(562 2—3) **Edykt.**

L. 49. Stanisławowski c. k. sąd obwodowy jako wekslowy zawiadamia nieobecnego Zenona Brzozowskiego, że tenże wyrokiem z dnia 15. Października 1873 l. 12241 na zapłacenie domowi handlowemu J. Peterlonga sumy wekslowej 282 złr. 83 ct. z 6% od 1. Marca 1873 i kosztami 7 złr. 87 ct. i 4 złr. 87 ct. w. a. bezwarunkowo zasądzonym został. Który to wyrok ustanowionemu w tym celu dla nieobecnego kuratorowi p. adwokatowi Dr. Wurzlowi (z zastępstwem p. adwokata Dr. Bardacha) w Stanisławowie doręczono.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów dnia 14. Stycznia 1874.

(563 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 20180. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie oznajmia, że w miejsce zmarłego c. k. sędziego powiatowego Adolfa Remera, zamianowany został komisarzem konkursowym Tekli Korpantowej obecny c. k. sędzia powiatowy w Mielcu p. Dr. Prokop.

Tarnów dnia 29. Stycznia 1874.

(564 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 510. C. k. sąd powiatowy w Liszkach ogłasza, że Kazimierz Nowak, włościanin z Woli Justowskiej pod Krakowem, uchwałą c. k. sądu krajowego w Krakowie za tępego umysłowo uznany został i że dlań c. k. sąd powiatowy Bartłomieja Biedę kuratorem ustanowił.

Liszki dnia 15. Lutego 1874.

(565 2—3) **Edykt.**

L. 3781. C. k. sąd powiatowy w Nowemsiole ogłasza niniejszem, że Jurko Żuk włościanin z Worobijówki w skutek uchwały c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z 15. Grudnia 1873 l. 16487 uznanym został za marnotrawcę i nadano mu kuratora w osobie Hrycia Zaroby.

C. k. Sąd powiatowy.

Nowesioło 30. Grudnia 1873.

(567 2—3) **Edict.**

Nr. 552. Vom k. k. Bezirksgerichte zu Neumarkt wird hiemit bekannt gemacht, daß am 28. November 1873 Dr. Abraham Blumenfeld städtischer Arzt zu Neumarkt im Wiener allgemeinen Krankenhause ohne Hinterlassung einer letztwilligen Anordnung gestorben ist.

Da dem gefertigten Gerichte unbekannt ist, ob und welchen Personen auf seine Verlassenschaft ein Erbrecht zustehe, so werden alle Diejenigen, welche hier aus was immer für einem Rechtsgrunde Anspruch zu machen gedenken, aufgefordert, ihr Erbrecht binnen einem Jahre von dem unten angesetzten Tage gerechnet, bei diesem Gerichte anzumelden, und unter Ausweisung ihres Erbrechtes ihre Erbserklärung anzubringen, widrigenfalls die Verlassenschaft mit denjenigen, welche sich erbserkläret und ihren Erbrechtstitel ausgewiesen haben, verhandelt und ihnen nach Maßgabe ihrer Ansprüche eingeantwortet, der nicht angetretene Theil der Verlassenschaft aber, oder wenn sich Niemand erbserkläret hätte, die ganze Verlassenschaft vom Staate eingezogen.

Vom k. k. Bezirks-Gerichte.

Neumarkt, am 28. Jänner

(568 2—3) **Edykt.**

L. 266. C. k. sąd powiatowy w Radymnie zawiadamia niniejszem, że uchwałą c. k. sądu obwodowego w Przemyślu z dnia 17. Grudnia 1873 l. 11835 Iwan Buła z Świętego za marnotrawcę został uznany, i ze strony sądu tutejszego dla niego Fedka Bułę kuratorem ustanowiono.

C. k. Sąd powiatowy.

Radymno 24. Stycznia 1874.

(570 2—3) **Edykt.**

L. 73.949. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek podania Wandy z Szwejkowskich Borowskiej z dnia 22. Grudnia 1873 do liczby 73949 o polecenie Antoniemu Junoszy Załuskiemu, ażeby przy tym terminie wykazał, że prenotacya obowiązku do wyextabulowania ciężarów z dóbr Porudno i Porudenko lub złożenia odpowiedniej sumy w stanie biernym dóbr Wólki Krowickiej Dom 494. p. 187 n. 7 on. i Krowicy Hołodowskiej Dom. 494 p. 113 n. 7 on. uskuteczniona usprawiedliwioną jest, lub w toku usprawiedliwienia się znajduje, inaczej z rzeczonych hipotek zmazaną zostanie.

Powyższą uchwałę doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Antoniemu Junoszy Załuskiemu do rąk równocześnie w osobie adwokata Dr. Popiela z zastępstwem adwokata Dr. Skałkowskiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem Antoniego Junoszę Załuskiego, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w Sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosił, i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 17. Stycznia 1874.

(572 2—3) **Edykt.**

L. 31.522. C. k. Sąd krajowy dla spraw cywilnych w Krakowie zawiadamia p. Teofila Pindelskiego nieznanego z miejsca pobytu, że w sporze ekspozytury c. k. prokuratoryi skarbowej imieniem szpitala św. Ducha w Krakowie przeciw Katarzynie Pindelskiej i d klarowanym spadkobiercom Tomasza Pindelskiego o 2000 złp. z pn. rubrykę pozwu do praes. 24. Lipca 1872 l. 14953 dla Teofila Pindelskiego oraz dalsze uchwały w tej sprawie doręcza ustanowionemu już uchwałą z 15. Września 1873 l. 22509 kuratorowi p. adw. Dr. Jakubowskiemu, z substytucyą p. adw. Dr. Schoenborna.

Kraków dnia 23. Stycznia 1874.

(573 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 4887. C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, iż na zasadzie wyborów w dniu 3. Stycznia 1874 przedsięwziętych a w dniu 6. Lutego 1874 uzupełnionych ustanowił stałym zarządcą masy krydalnej Józefa Zagórskiego p. adw. Dr. Eisenberga w Biały, a stałym zastępcą tegoż zarządcy p. adw. Dr. Nechi w Biały.

Kraków dnia 17. Lutego 1874.

(581 2—3) **Edykt.**

L. 7865. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa niniejszym edyktem posiadaczy, wedle podania skradzionych dwóch siedmioprocentowych asygnat kasowych galic. banku kredytowego, dnia 15. Października 1873 wystawionych, a to do Nr. 118 na 1000 złr. i do Nr. 119 na 1000 złr. na okaziciela opiewających, za jednomiesięcznem wypowiedzeniem płatnych, ażeby poszczególnione asygnaty kasowe c. k. Sądowi krajowemu w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni tem pewniej przedłożyli, ile że po bezskutecznym upływie nadmienionego terminu poszczególnione asygnaty kasowe za amortyzowane uznane zostaną.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 14. Lutego 1874.

(629 2—3) **Edykt.**

L. 7611. C. k. Sąd powiatowy w Żółkwi ogłasza, że na zaspokojenie sumy wekslowej 200 złr. a w. z odsetkami 6% od 10. Czerwca 1863 kosztami sądowemi i egzekucyjnemi 4 zł. 37 ct, 3 złr. 37 ct., 9 złr. 56 ct., 4 złr. 17 ct., 7 zł. 61 ct. a. w. i 9 zł. 33 ct. a. w., uchwałą c. k. Sądu krajowego, jako handlowego we Lwowie z 14go Sierpnia 1873 do l. 41925 dozwoloną została przymusowa publiczna sprzedaż prawem zastawu opisanego i prawomocnie już oszacowanego gospodarstwa p. l 164 w Skwarzawie nowej położonego, dłużnika Iwana Zawady własnego, na rzecz Szymona Majes prawonabywcy Chaji Sary Schlosser, i że ta licytacya odbędzie się w budynku sądowym w trzech terminach: 13. Marca 1874, 27. Marca 1874 i 22. Kwietnia 1874 o godzinie 10 rano. Na pierwszych dwóch terminach gospodarstwo dłużnicze tylko wyżej, lub za cenę szacunkową, na trzecim terminie zaś za każdą cenę sprzedanem będzie. Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 688 złr. a. w. Cena kupna ma być złożoną za 14 dni po zatwierdzeniu licytacyi, Reszta warunków licytacyi akt zastawnego opisania i oszacowania można przeglądać w tutejszosądowej registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego.

W Żółkwi, dnia 20. Listopada 1873.

(592 2—3) **Edykt.**

L. 7970. C. k. miejsk. delegowany Sąd powiatowy w Tarnopolu uwiadamia że uchwałą tusądową z dnia 30. Września 1873 l. 8872 przez tutejszy c. k. Sąd obwodowy uchwałą z dnia 2. Października 1873 l. 13326 zatwierdzoną włościanina Maksyma Czupryndę z Berezowicy jako marnotrawcę pod kuratelę sądową oddano i p. Iwan Tarapata kuratorem dla niego ustanowionym został.

Z c. k. miejsko delegowanego Sądu.

Tarnopol, dnia 31. Grudnia 1873.

(628 2—3) **Edykt.**

L. 89. C. k. Sąd powiatowy w Ulanowie niniejszem ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Samuela Nachtigala w kwocie 309 zł. w. a. z przyn. odbędzie się w tymże Sądzie przymusowa sprzedaż publiczna należącej do Hersza i Symy Friedmanów połowy realności pod nr. 247 w Ulanowie w dwóch terminach, a mianowicie dnia 23. Marca r. b. i dnia 20. Kwietnia r. b. zawsze o godzinie 10tej przed południem przy której ta połowa tylko powyżej lub za cenę szacunkową w kwocie 350 zł. w. a. ustanowioną, sprzedaną zostanie.

Wadyum przed rozpoczęciem złożyć się mające wynosi 35 zł. a. w. Co do reszty warunków oraz innych potrzebnych dat można zasięgnąć wiadomości w registraturze sądowej.

Wierzycielom, którzyby dopiero później prawo hipoteczne na tej połowie realności uzyskali lub którymby rezolucya tę sprzedaż rozpisująca doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratora w osobie p. Jędrzeja Kościółka z Ulanowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Ulanów, dnia 25. Stycznia 1874.

(540 2—3) **Edykt.**

L. 6228. C. k. Sąd krajowy podaje niniejszem do wiadomości, iż w miejsce c. k. radcy Czaykowskiego ustanowionym został komisarzem konkursowym w masie rozbiorowej Franciszka i Maryi Szeligowskich c. k radca Sądu krajowego Mikłaszewski.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 14. Lutego 1874.

(574 2—3) **Edykt.**

L. 526. C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Józefa Gillerta z miejsca pobytu niewiadomego, że przeciw niemu p Rudolf Unsinn właściciel realności pod l. 26/54 w Rzeszowie położonej wniósł pozew, w załatwieniu którego wyznaczono do ustnej rozprawy termin na 15. Kwietnia 1874.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Sądowi wiadomem nie jest, przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. Dra Fechtdegena kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. Sądowi doniósł, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Rzeszów, dnia 6. Lutego 1874.

(575 2—3) **Edykt.**

L. 1086. C. k. Sąd powiatowy w Kętach zawiadamia niniejszem bar. Ferdynanda Gagerna, że przeciw niemu wniósł pod dniem 10. Lutego 1874 l. 1086 Nathan Windholz z Bielan pozew o zapłacenie kwoty 730 złr. 80 ct. z pn. w załatwieniu którego wyznaczono termin do rozprawy ustnej na dzień 19. Marca 1874 o godzinie 9. z rana. Ponieważ miejsce pobytu bar. Ferdynanda Gagerna niewiadome, ustanowił c. k. Sąd powiatowy dlań a w razie jego śmierci dla jego z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców kuratora w osobie adwokata Dr. Franciszka Xawerego Chranowskiego, z którym wytoczony spór przeprowadzonym zostanie

Ma tedy bar Ferdynand Gagern potrzebne ku obronie praw swoich kroki wcześnie tem pewniej poczynić, gdyż skutki zaniedbania samemu sobie przypisaćby musiał

Kenty dnia 10. Lutego 1874.

(557 2—3) **Edykt.**

Nr. 1459. C k. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia, że Kaźmierz i Fortuna małżonkowie Smalawscy oraz Rudolfina z Niesiołowskich Raszowska przeciw Janowi i Michałowi Kisielczakom z miejsca pobytu niewiadomym, a w razie ich śmierci przeciw ich spadkobiercom z imienia, miejsca i życia niewiadomym przez edykta i kuratora o ekstabulacyę obowiązku Stanisława Raszowskiego zapłacenia Janowi i Michałowi Kisielczakom ilości 186 złr. m. k. wraz z pożytkiem za zwłokę po 4% od dnia 20. Kwietnia 1836 aż do rzeczywistej kapitału wypłaty liczyć się mającym, tudzież kosztami prawnemi w kwocie 21 złr. 34 kr. m. k. przysądzonemi i kosztami egzekucyi w kwocie 7 złr. m. k. Dom. 404 pag. 325 n. 152 on. pag 359 n. 98 on. intabulowanego ze stanu biernego części dóbr Czarnej i Żółbka — wnieśli dnia 29. stycznia 1874 do l. 1459 pozew na któren termin do ustnego postępowania na dzień 24. Marca 1874 o 10 godzinie przed południem wyznaczony został. Gdy miejsce pobytu Jana i Michała Kisielczaków a względnie ich spadkobierców jest niewiadome, przeto ustanawia się dla nich kuratora w osobie adwokata Dr. Łuźeckiego z zastępstwem p. adwokata Dra. Skórskiego.

Rzeczą tedy powyższych pozwanych jest ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków do przeprowadzenia sporu przed wyznaczonym terminem dostarczyć lub innego sobie pełnomocnika obrać i sądowi przedstawić, gdyż w razie przeciwnym samym sobie złe skutki przypiszą.

Przemyśl dnia 4. Lutego 1874.

(587 2—3) **Edykt.**

L. 4858. C. k. Sąd powiatowy w Sokalu, podaje niniejszem do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Maryi Mielniczuk 216 złr. a. w. z p. n. przymusowa sprzedaż przez licytacyę gospodarstwa włościańskiego pod l. k. 73 l rep. 36 w Torkach położonego, własnością Anny Batiuk będącego w Sądzie tutejszym w trzech terminach na dzień 24. Marca 1874, 27. Kwietnia 1874 i 10. Maja 1874, każdą razą o godzinie 10. przed poł. wyznaczonych pod następującemi warunkami odbędzie się:

1. Za cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkową w ilości 1300 zł. a w.

2. Każdy chęć kupienia mający obowiązanym będzie przed rozpoczęciem licytacyi zakład w kwocie 130 zł. a. w. jako 10% ceny szacunkowej, a to bądź gotówką, bądź w książeczkach galic. kasy oszczędności do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, który to zakład kupiciela do depozytu złożonym, innym zaś licytującym zaraz po ukończeniu licytacyi zwróconym będzie.

Reszta warunków licytacyjnych w tutejszej registraturze sądowej przejrzane być mogą. Z c. k. Sądu powiatowego.

Sokal, dnia 30. Listopada 1873.

(589 2—3) **Edikt.**

Nr. 272. Vom Lemberger k. k. Landesgerichte wird bekannt gemacht, daß über das Gesuch des Itzig Fränkel. mit dem Beschluße dto. 15. Februar 1873 Z. 893 die Intabulirung der Löschung des im Lastenstande des Gutantheiles Słobudka leśna, Dom. 454 pag. 222 n. 36 on. zu Gunsten des Süssie Haber Wolf Kupfermann und Fischel Weber intabulirten Rechtes zu 1500 Eichenstämmen, ferner der im Lastenstande der ob diesem Gutsantheile haftenden Summe von 30.000 fl. öst. W. laut Instr 1021 p. 44 u 1 & 2 on zu Gunsten des Süssie Haber, Wolf Kupfermann und Fischel Weber haftenden Pränotation der Bestimmungen des Vertrags ddo. 19. November 1862 resp. der Verpflichtungen des Moritz Fränkel aus dem Lastenstande des fräglichen Gutsantheiles und der Summe von 30.000 fl. öst. W. bewilligt wurde.

Wovon der dem Wohnorte nach unbekannte Fischel Weber mittelst dieses Edictes mit dem Beisatze in Kenntniß gesetzt wird, daß ihm auf seine Gefahr und Unkosten ein Curator in der Person des Advocaten Dr. Reich mit Substituirung des Advocaten Dr. Sokal bestellt und daß dem aufgestellten Curator der obige Tabular-Bescheid zugestellt wurde.

Vom k. k Landesgerichte

Lemberg, am 9. Jänner 1874.

(596 2—3) **Edykt.**

L. 4146. C. k. Sąd powiatowy w Trembowli, jako władza, spadk. po ś. p. Józefie Jakóbowskim w dniu 6. Kwietnia 1849 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia w Warwaryńcach zmarłym, pertraktujące zawiadamia niniejszem Maryę Jakóbowską z miejsca pobytu i życia niewiadomą spadkobiercynię, że w sprawie tej pertraktacyjnej dla niej kurator w osobie Karola Dąbrowskiego ustanowionym zostal. i że z tym jej kuratorem, w razie gdyby Marya Jakóbowska sama nie zgłosiła się, pertraktacya przeprowadzoną zostanie, a w końcu, że w tej sprawie termin na dzień 26. Marca 1874 o godzinie 3ciej po południu wyznaczony został. C. k. Sąd powiatowy.

Trembowla, 2. Stycznia 1874.

(591 2—3) **Edykt.**

L. 6143. C. k. Sąd powiatowy m. d. w Tarnopolu, uznaje Pawła Jacyszyn rolnika z Toustoługa, za zgodzeniem się c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 18. Sierpnia 1873 l. 10679, jako marnotrawcę, i nadaje temuż za kuratora Mikołaja Panków gospodarza z Toustoługa.

Tarnpol, dnia 28. Listopada 1873.

(553 2—3) **Edykt.**

Nr. 372. C. k. Sąd powiatowy w Skawinie podaje niniejszem do wiadomości, że na d. 9. Kwietnia, 7. Maja i 28. Maja 1874 każdą razą o godzinie 0. przed południem odbędzie się w tymże Sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż dwóch kawałków gruntu do gospodarstwa pod Nr. 255 w Woli Radz należących, Aleksandra Mszyka własnych na 50 złr. w. a. oszacowanych.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze tegoż Sądu przejrzeć można.

C. k. Sąd powiatowy.

Skawina 11. lutego 1874.

(550 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 4726. C. k. Sąd powiatowy w Birczy podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia przez Wasyla Klim c. k. uprz. zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie dłużnej kwoty 200 złr. w. a wraz z odsetkami po 12% od dnia 9. Października 1870 aż do rzeczywistej zapłaty bieżącemi, tudzież dalszemi 3 % odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, kosztami sądowemi w ilości 7 złr. 47 ct. w. a i na teraz przyznanemi kosztami egzekucyjnemi w ilości 7 złr. 96 ct. w. a. zamieniając pierwotnie tutejszosądową uchwałą z dnia 6 Kwietnia 1870 L. 1-06 do wiadomości sądowej przyjęte dobrowolne opisanie zastawnicze realności pod l. 147 w Uluczu położonej w właściwą egzekucyę, przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi rzeczonej realności, ciała tabularnego niestanowiącej, a własnością dłużnika Wasyla Klim będącej, ze wszystkiemi do tej realności należącemi w protokóle zastawnego opisu z d. 25. Lutego 1870 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami w trzech terminach t. j na dniu 18. Marca 1874, na dniu 24. Kwietnia 1874 i na dniu 27. Maja 1874 tu w Birczy każdą razą o godzinie 9. przed południem pod następującemi warunkami odbędzie się:

1. Za cenę wywołania stanowi się sumę 400 złr. w. a.

2. Każdy chęć kupienia mający, złoży przed licytacyą do rąk komissyi licytacyjnej jako zakład 10 % sumy wywołania, to jest kwotę 40 złr. w. a. w gotówce, lub w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego włościańskiego wraz z kuponami nie zapadłemi, a to według kursu w ostatniej „Gazecie Lwowskiej" ogłoszonego.

Prowadzący egzekucyę Zakład kredytowy włościański, uwolniony jest jako licytant od składania wadium.

3. Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej niej, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki oraz protokół odbyć się mającej licytacyi zawiadamiają się strony obie z tem, że do przeprowadzenia tej czynności urzędowej c. k. kancelista sądowy p. Herz delegowany został i że stronie proszącej obecne koszta egzekucyjne jako miernie likwidowane w całości przyznają się.

Bircza dnia 29. Grudnia 1873.

(549 2—3) **Obwieszczenie,**

Nr. 5432. Ze strony c. k. Sądu powiatowego w Bełzie, podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Anny Mielniczuk w kwocie 173 złr. w. a. z pn., odbędzie się tutaj w Sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. kon. 9. w Winnikach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do dłużniczki Anny Mytyk należącej, w protokole zastawniczego zajęcia z dnia 30. Czerwca 1870. do l. 2786. opisanej w trzech terminach na dzień 26. Marca 1874., na dzień 23. Kwietnia 1874. i na dzień 20. Maja 1874., zawsze o godzinie 9. przed południem, pod warunkami, które w tutejszej registraturze przeglądnąć można, a które także w dniach licytacyi przed jej rozpoczęciem odczytane zostaną.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Bełz dnia 30. Grudnia 1873.

(548 2—3) **Edykt.**

Nr. 3165. C. k. Sąd obwodowy tarnowski zawiadamia p. Ewę barn. Konopkową, jako z miejsca pobytu niewiadomą, że Ascher Eibenschütz uzyskał przeciw tejże nakaz zapłaty sumy wekslowej 200 złr. z pn., i że dla obrony praw pozwanej adwokat Dr. Reiner z zastępstwem adw. Dra. Brauna kuratorem ustanowionym został.

Tarnów dnia 12. Lutego 1874.

(537 2—3) **Edykt.**

Nr. 1581. Samborski c. k. Sąd obwodowy dla spraw handlowych, wzywa posiadacza wekslu zatraconego przez Bazylego Oziembłowskiego w Wrześniu 1873. wystawionego za dwa miesiące, a więc w Listopadzie 1873. płatnego, przez Matiasza Heil akceptowanego — na sumę 50 złr. w. a. opiewającego, — aby takowy w przeciągu dni 45. temuż Sądowi tem pewniej przedłożył, inaczej weksel ten za umorzony i nieważny uznany będzie.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Sambor dnia 27. Stycznia 1874.

(538 2—3) **Edykt.**

Nr. 22032. C. k. Sąd delegowany miejski cywilny czyni wiadomo, iż w skutek rekwizycyi c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 8. Lipca 1873. l. 16009., oraz z dnia 21. Października 1873. l. 26543., w drodze dalszej egzekucyi prawomocnego nakazu płatniczego z dnia 1. Października 1872. licz. 19626., celem zaspokojenia przyznanej Karolinie Wortsmann sumy wekslowej 75 złr. w. a, z procentem 6% od dnia 16. Września 1871., kosztami sądowemi 7 złr. 33 ct. i egzekucyjnemi w kwocie 4 złr. 7 ct., 4 złr. 34½ ct., 4 złr. 48 ct.. oraz 5 złr. 2 ct. w. a. odbędzie się egzekucyjna publiczna sprzedaż realności włościańskiej w Łęgu pod l 59., Macieja Wlazło własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, protokołem de praes. 3. Października 1872. l. 18809. w sprawie Mojżesza Rittermana pto 80 złr. w. a. z pn. egzekucyjnie zajętej, zaś protokołem de praes. 17. Marca 1873. l. 5894. egzekucyjnie oszacowanej, w trzech terminach na dniu 23. Kwietnia, 27. Maja i 24. Czerwca 1874 r., każdą razą o godzinie 9. przed południem, na których to dwóch pierwszych terminach, rzeczona realność tylko wyżej lub wedle ceny szacunkowej, na trzecim i poniżej takowej sprzedaną będzie.

Każdy chęć kupna mający, złoży przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 59 złr. w. a. w gotówce lub papierach prawnie na wadyum służyć mogących, wedle ich kursu nie wyżej wartości nominalnej.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze tutejszosądowej.

Kraków dnia 21. Grudnia 1873.

(547 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 1651. C. k. Sąd obwodowy tarnopolski p. Julię Czarnecką zamężną Matyńską niniejszem uwiadamia, iż przeciw niej na dniu 4. Grudnia 1873 r. do l. 15967. p. p. Stanisław i Tadeusz hr. Dzieduszyccy i Marya z Matkowskich bar. Błazowska pozew o wykreślenie połowy sumy 2040 złr. na dobrach Toki dom. 72. pag. 396. n. 15. i pag. 396. n. 22 on., zaintabulowanej wnieśli i że termin do wniesienia obrony na dzień 17go Marca b. r. o 10. godzinie rano w tutejszym c. k. Sądzie wyznaczonym został.

Ponieważ miejsce pobytu pozwanej nie wiadome jest, przeto tejże obrońca sądowy w osobie pana adw. Dra. Łuczakowskiego, zastępcą tego zaś p. adw. Dr. Sternklar niebezpieczeństwem i na koszta pozwanej ustanowiony został, z którym spór wymieniony według ustaw sądowego postępowania przeprowadzony będzie.

Upomina się zatem z miejsca pobytu nieznaną pozwaną, by ustanowionemu sobie obrońcy, pisma i inne dowody ku obronie praw swoich służące, wcześnie udzieliła, lub innego sobie obrońcę obrała, tego sądowi temu oznajmiła i wszystkie ku obronie swojej służące kroki poczyniła, inaczej skutki zaniedbania swej winie przypisaćby musiała.

Tarnopol dnia 9. Lutego 1874.

(531 2—3) **Edykt.**

Nr. 4324. C. k. Sąd powiatowy w Cieszanowie podaje do powszechnej wiadomości że w celu zaspokojenia przez Fedka Owerko w c. k. uprz. zakładzie kredytowym włościańskim we Lwowie wypożyczonej sumy 150 złr. w. a względnie jeszcze resztującej sumy 140 zł. 64 kr. w. a. z odsetkami po 12 % od 24. października 1870 aż do rzeczywistej zapłaty bieżącemi, tudzież dalszemi 3 % odsetkami od kwoty w należytym czasie nie uiszczonej. nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 9 złr. 2 kr. w. a. dawniej a poniżej w kwocie 5 złr. 92 kr. w. a. przyznanych rozpisana zostaje publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa gruntowego w Lublincu starym pod Nr k. 22 subrep. Nr. 84. położonego, przedmiotu tabularnego nie stanowiącego, a będącego własnością Fedka Owerko z gruntami i przynależytościami w protokole zastawnego opisania z dnia 19. Czerwca 1869 wyszczególnionemi w trzech terminach 16. Marca, 15. Kwietnia i 18. maja 1874, każdą razą o godzinie 10. przedpołudniem w tutejszym sądzie pod następującemi warunkami:

Jako cenę wywołania ustanawia się wartość przyjęta 500 złr. w. a.

Wadyum 10 % sumy wywołania czyli 50 złr. w. a. obowiązanym jest każdy chęć kupna mający do rąk komissyi licytacyjnej złożyć.

Na dwóch pierwszych terminach gospodarstwo powyższe tylko wyżej lub za cenę szacunkową, na 3. terminie także niżej takowej jednakże nie niżej jak za 200 złr. w. a. sprzedaną będzie.

Chęć kupienia mającym wolno jest akt zastawnego opisania i oszacowania gospodarstwa gruntowego sprzedać się mającego i szczegółowe warunki licytacyi przejrzeć w tusądowej registraturze.

Cieszanów 30. Grudnia 1873.

(536 2—3) **Edykt.**

Nr. 1283. Samborski c. k. sąd obwodowy zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Salamona Beer, a w razie tegoż śmierci jego z imienia, nazwiska, życia i miejsca pobytu nieznajomych spadkobierców, że Franciszek i Barbara Nedwidek, przeciw nim dnia 19. Stycznia 1874. l. 1283. skargę o ekstabulacyę z realności pod l. k. 51d./45 n. w Samborze w rynku położonej, prawa hipoteki dla sumy 1150 złr. m. k. dom. I. p. 159 n. 4. on., na rzecz Salamona Beer zaprenotowanego, tudzież prawa hipoteki dla tejże samej sumy 1150 złr. m. k. dla 550 złr. m. k, 160 korcy pszenicy i 180 korcy owsa, dom. I pag. 160. n. 5. on., na rzecz tegoż Salamona Beer zaintabulowanego, wnieśli, że na skargę tę termin do ustnej rozprawy na 24. Kwietnia 1874. o 10. godzinie rano wyznaczył i takową ustanowionemu dla nich kuratorowi adw. Dr. Witzowi, którego zastępcą adw. Dr. Ehrlich doręczył.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Sambor dnia 27. Stycznia 1874.

Doniesienia prywatne.

(660 2—3) **Konkurs.**

L. 1059. Na posadę Zarządcy szpitalu powszechnego w Drohobyczu z roczną płacą 420 złr. Podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia, należy wnieść najpóźniej do trzech tygodni od dnia ostatniego ogłoszenia do Zwierzchności gminnej.

Pierwszeństwo mają pełniący służbę przy szpitalach powszechnych pensyonowani stanu wojskowego i emerytowani urzędnicy nieprzekraczający 40 lat wieku.

Drohobycz 17. Lutego 1874.

Czcionkami K. Wildta we Lwowie.